

Dziś Światowy Dzień AIDS.

Choroba już nie zabija, ale mało o niej wiemy **str. 2**



Prezydent Nawrocki na wojenne z rządem. Dokąd to prowadzi? **str. 6**

Mija 40 lat od premiery serialu „Północ-Południe”. Wtedy był rekordowy **str. 22**



SPORT

Koszykarze Enei Basketu Poznań po trzech dogrywkach pokonali lidera I ligi str. 21



MEDYCYNĄ TO 11. TAKI PRZYPADEK NA ŚWIECIE

Niezwykła operacja w poznańskim szpitalu

Sylvia Rycharska
sylvia.rycharska@polskapress.pl

To historia, która w polskiej medycynie zdarza się niezwykle rzadko. W poznańskiej Klinice Kardiologii Dziecięcej przeprowadzono wyjątkową, niezwykle trudną operację u 24-letniej pacjentki, która urodziła się z sercem jednokomorowym.

Na świecie opisano zaledwie dziesięć podobnych przypadków. Ostatni - ćwierć wieku temu. Ania została 11. osobą, u której podjęto próbę takiego leczenia i pierwszą z tak dobrą odpowie-

dzią organizmu. Zespół kardiologów zdecydował się na zabieg mimo ogromnego ryzyka i bardzo złego stanu pacjentki.

- Ryzyko niepowodzenia było większe niż 50 proc. W najgorszym przypadku oznaczałoby to śmierć - mówi ordynator Kliniki Kardiologii Dziecięcej Szpitala Klinicznego im. Karola Jonschera w Poznaniu, dr Marcin Gładki, który operował Anię.

Ania urodziła się ze złożoną wadą serca: sercem jednokomorowym (ssaki mają zawsze 2 komory) pod postacią DILV, przełożeniem wielkich naczyń (TGA) oraz hipoplazją prawej komory.

Jako dziecko przeszła jedynie tzw. banding tętnicy płucnej - zabieg, który miał ograniczyć przepływ krwi do płuc. Jej stan był jednak zbyt poważny, by wykonać kolejny etap leczenia, czyli zespolenie Glenn'a, które w standardowych przypadkach wykonuje się w pierwszych miesiącach życia. - Powinna mieć zespolenie Glenn'a jako półroczne dziecko, a nie jako 24-letnia kobieta. To był absolutnie nieoptymalny moment na taką procedurę - przyznaje dr Gładki. Z powodu nadciśnienia płucnego dziewczynka została wówczas dyskwalifikowana z kolejnych operacji.

Czytaj str. 5

34. Finał WOŚP znów wesprze leczenie dzieci

Jerzy Owsiak zaprezentował produkowane pod Poznaniem puszki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jej finał zostanie przeprowadzony 25 stycznia 2026 roku **str. 4**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Czas policzyć straty wojenne Polski, ale zadane przez Rosję str. 10-12

POZNAŃ

Jakiego dworca potrzebuje Poznań? Chlebak do wyburzenia? str. 3



Jakiego dworca głównego potrzebuje Poznań? Czy zburzenie słynnego „chlebaka” rozwiąże problem? A co w jego miejsce? Zapytaliśmy naszych Czytelników. Teraz pora na Wasz głos!

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Dlaczego pierogi, grzane wino, oscypki z żurawiną i makowce na przedświątecznych jarmarkach kosztują krocie

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Licealiści z dwójki zjedli śniadanie z politykiem

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Posel, minister, rzecznik rządu i były przewodniczący partii Nowoczesna Adam Szłapka wziął udział w „śniadaniu w dwójce” - cyklu spotkań z ciekawymi ludźmi prowadzonym od 25 lat.

Rzecznik rządu spotkał się 28 listopada z uczniami II LO w Poznaniu. Opowiadał o swojej karierze od liceum do stanowiska ministra i rzecznika rządu. Zapytany o rady dla uczniów, którzy myślą o karierze politycznej odpowiedział krótko.

– Lepiej robić niż nie robić – odpowiedział Adam Szłapka. – Warto jest zaangażować się w to, co nas interesuje. To mogą być organizacje ekologiczne, sportowe, cokolwiek. Ale ważne, żeby robić coś więcej, niż tylko szkoła, co wymusza na nas współpracę z innymi ludźmi – podkreślił.

Po spotkaniu został zapytany przez naszego dziennikarza o trwający proces likwidacji partii Nowoczesna. Zapewnił, że likwidator partii współpracuje ze wszystkimi podmiotami, także w kwestii spłaty zadłużeń. Jego spłata nastąpi m.in. z partyjnej subwencji.



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Justyna Piasecka-Gabryel – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Leszno: Dariusz Stanisławski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
5°C

Noc
0°C

Barometr
1021 hPa
Wiatr
7 km/godz.
Biomet
korzystny

Kalisz



Dzień
3°C

Noc
-2°C

Leszno



Dzień
6°C

Noc
2°C

Piła



Dzień
6°C

Noc
2°C

Będzie zimno i sucho, a rano mogą pojawiać się mgły

„Żyję z HIV. I o tym zapominam”

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Dziś Światowy Dzień AIDS. Demonizowana choroba, dziś już nie jest taka straszna. Co się zmieniło i jak to jest żyć z wirusem HIV opowiada Paweł Ziemia.

Cofnijmy się do momentu diagnozy. Jaka była pierwsza myśl? I co powiedziałby pan sobie sprzed ośmiu lat?

Byłem już wtedy w temacie. Zajmowałem się profilaktyką chorób przenoszonych drogą płciową, miałem wiedzę, znałem te wszystkie zasady, schematy bezpieczeństwa. I dlatego moją pierwszą reakcją był... ogromny wstyd. Takie myślenie: „Jak to, ja? Przecież ja wiem, jak się zabezpieczać. Przecież uczyłem o tym innych”. To było dziwne zderzenie – teoria kontra życie. Bo życie jest różne i okazuje się, że sama wiedza nie zawsze wystarcza, że jesteśmy ludźmi, mamy emocje, różne sytuacje, różne relacje. I myślę, że dziś powiedziałbym tamtemu sobie: „Oddychaj. To nie zmieni twojego życia tak, jak ci się wydaje, a wiele spraw okaże się prostszych, niż myślisz”.

Czy w życiu z HIV coś pana zaskoczyło?

Nie, byłem przygotowany, bo znałem ludzi, którzy żyli z HIV dużo wcześniej. Widziałem, jak to kiedyś wyglądało. Leczenie było trudne i dość skomplikowane. Teraz schemat jest bardzo prosty – przyjmuje się po prostu codziennie jedną tabletkę o wybranej porze dnia – ja to robię rano. I to jest największe zaskoczenie: jak bardzo można o tym zapomnieć. Jeżeli ktoś bierze inne leki, to w zasadzie nie czuje różnicy. Jedna mała tabletką, zero skutków ubocznych w moim przypadku, normalne życie.

Jakie reakcje społeczne, jakie mity wokół AIDS i HIV spotyka pan wciąż – mimo XXI wieku?

Oj, sporo. Gdy zaczynałem pracę w punkcie konsultacyjno-diagnostycznym, zdarzało się, że ludzie otwierali klamkę łokciem, bo bali się dotknąć ręką. Serio. Albo panika: „Użyłem ręcznika po kimś, to chyba HIV?”. Takich przykładów są setki. I to pokazuje, że



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Paweł Ziemia od lat zajmuje się profilaktyką chorób, jest doradcą osób chorych

wciąż brakuje podstawowej wiedzy, a ludźmi kieruje strach. Ten strach jest też po części efektem lat polityki, która opierała się na straszeniu – straszeniu seksem, straszeniu chorobami. To jest absurdalne, bo ludzie nie przestają mieć kontaktów seksualnych tylko dlatego, że ktoś próbuje ich wystraszyć. Seks jest naturalny – i u ludzi, i u zwierząt. Nie ma nas ludzi bez seksu. I próba budowania profilaktyki na strachu to kompletny nonsens.

I jaki jest najgorszy efekt tego zastraszania?

Ludzie boją się badać. A badanie to jedyny sposób, żeby wykryć HIV czy też inne choroby przenoszone drogą płciową, np. chłamydię. Te choroby często nie dają objawów – nie zobaczysz się ich „gołym okiem”. Trzeba się testować.

Wspomniał pan o polityce zdrowotnej. Co pana zdaniem jest tu największym problemem?

Przez lata – i to nie kwestia jednego konkretnego rządu – dominowało podejście: „postraszymy, to będą uważać”. No nie, to tak nie działa. Ludzi trzeba edukować. Uczyć nowoczesnych metod profilaktyki. A my mamy tych metod mnóstwo: prezerwatywy, PrEP, PEP, leczenie, które powoduje niewykrywalność. Co należy podkreślić, w Unii Europejskiej

zakażeń HIV ubywa, w Polsce przybywa. To jest efekt braku edukacji w szkołach, braku kampanii społecznych, braku rzetelnych rozmów. Ludzie nie wiedzą, jakie mają możliwości, więc nie korzystają.

Co najbardziej zmieniłoby sytuację osób żyjących z HIV?

Najbardziej? Powszechna wiedza o tym, że osoba leczona z niewykrywalnym poziomem wirusa we krwi, nie zakaża. To jest fakt naukowy. Ludzie żyjący z HIV, którzy biorą leki, są w kontaktach absolutnie bezpieczni. A mało kto o tym wie. Właśnie to jest dramat. Spotykam się czasem z takimi reakcjami w społeczeństwie, że ktoś się boi osoby z HIV. A paradoks polega na tym, że osoba leczona jest... najbezpieczniejsza.

Jakie jeszcze fakty, pana zdaniem, powinny znać osoby HIV-negatywne?

Na przykład to, że zakażać się HIV-em przez krew w codziennych sytuacjach jest bardzo trudno. Był taki przypadek w Poznaniu – plama krwi po bójkę w komunikacji miejskiej. Panie sprząające odmówiły sprzątnięcia, bo obawiały się HIV-a. A prawda jest taka, że nawet jeśli ta krew była od osoby zakażonej HIV, to po około dziesięciu minutach na powietrzu wirus był już nieaktywny. Oczywiście, mogą

być też inne zagrożenia, jak HCV, i zawsze trzeba zachować ostrożność, np. używać rękawiczek jednorazowych, ale jeśli nie mamy żadnych ran, skaleczeń – nie ma możliwości zakażenia. Wirus musi mieć jak wniknąć. Samo dotknięcie krwi nie spowoduje zakażenia. To ważne, żeby ludzie to wiedzieli, bo inaczej żyją w niepotrzebnym lęku.

Czym zajmuje się pan oprócz pracy w punkcie diagnostycznym?

Pracuję jako coach – głównie z osobami z grupy LGBT, więc jestem queer coachem. W firmach działam jako team coach, uczę ludzi współpracy. I staram się edukować o wszystkich chorobach przenoszonych drogą płciową, nie tylko HIV. Bo HIV rośnie, ale kiła też jest ogromnym problemem. Jest jedną z najstarszych chorób w historii ludzkości. Badacze w mumiach egipskich wykryli w kościach zmiany takie, które są charakterystyczne dla kiły. A mimo to dziś, w XXI wieku, wciąż ją wykrywamy – i to często. W naszym punkcie chyba nawet częściej niż HIV.

A prywatnie? Kim jest Paweł Ziemia poza pracą?

Prywatnie mam syna. I to jest duża część życia, wiadomo. Mamy swoje pasje, na przykład żeglarsko. Teraz jest zima, ale już żyjemy kolejnym sezonem. Poza tym... szczerze mówiąc, mało jest czasu na inne rzeczy [śmiech]. Ten okres okołogrudniowy jest bardzo intensywny, bo Światowy Dzień AIDS robi swoje. Ale staram się żyć spokojnie, rodzinie.

Skąd wzięło się pana zaangażowanie w środowisko LGBT?

Jestem gejem, więc naturalnie jestem związany ze środowiskiem, organizacjami, grupami wsparcia w Poznaniu. Współpracuję z kilkoma takimi organizacjami. Prowadzę na przykład grupę dla seniorów LGBT. To bardzo potrzebne, bo starsze osoby często mają mało miejsc, w których mogą być sobą. Teraz większość czasu zajmuje mi profilaktyka chorób przenoszonych drogą płciową, ale nadal działam jako queer coach i staram się wspierać społeczność na różne sposoby.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Bieg po schodach na 17. piętro

W niedzielę w poznańskim Collegium Altum odbyła się dziewiąta edycja jednego z najbardziej nietypowych biegów.

Zawodnicy po raz kolejny mierzyli się z 372 stopniami prowadzącymi na 17. piętro. Najwyżej położoną metę w Wielkopolsce.

Na starcie stanęło 150 zawodników, którzy najpierw pokonywali krótki odcinek do maty pomiarowej, a następnie ruszali w górę wieżowca Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Czas mierzone

elektronicznie za pomocą chipów. Honorowym starterem była w tym roku prorektor UEP ds. dydaktyki, dr hab. Beata Skowron-Mielnik.

Zawody tradycyjnie podzielono na etapy. W eliminacjach uczestnicy ruszali co 15 sekund. Do finałów awansowała najlepsza szóstka kobiet oraz najlepsza szóstka mężczyzn. W decydującej rozgrywce biegacze startowali na dochodzenie, w odstępach 20-sekundowych.

Bieg po Schodach w Collegium Altum ma rangę mistrzowską.

POZNAŃ

Miniaturowy świat na MTP



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Makiety kolejowe to stały hit Targów Hobby. Twórcy zaprezentowali rozbudowane systemy torów, realistyczne krajobrazy, miniaturowe dworce i pociągi odwzorowane z niezwykłą precyzją. Wiele projektów powstawało miesiącami, a nawet latami.
Maciej Szymkowiak

POZNAŃ

W sobotę odbyła się 10. Aukcja dla Domu. Wynik licytacji – rekordowy w historii fundacji: 180 800 zł. Jak co roku, cały dochód trafi na działalność pierwszej w Poznaniu placówki dla dorosłych osób z autyzmem. W tym roku pod młotek trafiło ponad sto dzieł przekazanych przez cenionych twórców. Swoje prace udostępniłi lokalni artyści, jak i spoza Poznania – m.in. Ewa Kuryluk, Wilhelm Sasnal i Joanna Karpowicz. **MS**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

ŻERKÓW

Podczas polowania zmarł myśliwy. Na miejsce wezwano strażaków z OSP Żerków i OSP Żerniki. Rozpoczęto reanimację. Mimo akcji ratunkowej nie udało się przywrócić funkcji życiowych 61-latkowi. Zmarł z przyczyn naturalnych.

Jaki nowy Poznań Główny? Poznaniacy chcą starego

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Temat nowego dworca z pewnością wywołuje emocje i nie łączy mieszkańców Poznania. Zapytaliśmy ich: jaki powinien być.

W naszej internetowej sondzie niewielu przyznaje, że w sprawie przyszłości dworca Poznań Główny nie ma zdania. Zwolenników przedłużenia Chlebaka do Głogowskiej jest 15 proc. Najwięcej jest zwolenników odbudowy starego dworca w Poznaniu – blisko 48 proc. głosujących. Tych, którzy chcą zupełnie nowego dworca – ponad 35 proc.

Zażyta dyskusja trwa również na Facebooku „Głosu”. - Czas wielki, że będzie zlikwidowany, bo to wstyd żeby Poznań miał taki dworzec - pisze pani Barbara. A pani Violetta dodaje: - Mamy najbrzydszy dworzec [...] przyjdź 15 min. przed odjazdem pociągu albo pochodź sobie po sklepach, bo czasami nawet nie ma się gdzie usiąść - masakra! Takich głosów jest jednak stosunkowo niedużo. Nie brakuje



FOT. KRYSZTOF SZRAMA

Prawie 50 proc. głosujących w naszej sondzie chciałoby przywrócenia przedwojennego wyglądu dworca

przeciwnych. - Nie sądzę, by niezadowolenie części społeczeństwa było pretekstem do wydawania kolejnych milionów złotych - pisze pan Tomasz. I nie jest jedynym, który uważa budowę nowego dworca za niegospodarność. - Poziom absurdu jest szonkujący - przecież ten budynek nawet 15 lat nie ma!!!! Kogoś chyba fantazja owładnęła - jeśli

go będą burzyć to ktoś powinien za to odpowiedzieć! - dodaje pani Kamila. A pani Hanna dodaje: - Teraz? Jak już zaistniał i wielu do niego przywykło?

Rzeczywiście, Chlebak w pewien sposób stał się rozpoznawalną częścią Poznania. - Wyburzenie chlebaka, to absurd. Proponuję dobudować drugą część tego nowoczesnego budynku

nad pozostałą częścią peronów i to rozwiąże cały problem! - pisze Piotr. - Niech zostawią chlebak jako galerię handlową. Natomiast dworzec niech wróci w swoje miejsce. By wszystko co związane z PKP było w jednym miejscu - dodaje Kasia.

Największą grupę komentujących stanowią ci, którzy domagają się remontu starego budynku dworca i przywrócenia jego przedwojennej elewacji. - Pamiętam stary dworzec i moim zdaniem był niezły, ponadczasowy, dobrze wkomponowany w okolice. [...] Gdyby pieniądze utopione w budowę i rozbudowę „chlebaka” wydano na mądrą rozbudowę i modernizację starego dworca, mógłby się stać prawdziwą wizytówką Poznania - pisze pani Ewa. Wtórzy jej pan Jarosław: - Chciałbym dworzec z tą starą elewacją, ale w środku ruchome schody i wszystkie perony zamknięte szkłem, żeby tak nie wiało, a w środku kafejki, restauracje, poczekalnia. Na górze witraże. Jak Central Station w NY.

Przesyłajcie Wasze opinie na adres: wydawca@glos.com

Stadion miejski otrzyma nowe oświetlenie

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Nowe oświetlenie na Enea Stadionie nie tylko będzie bardziej stabilne i pozwoli na lepsze doświetlenie murawy. Po jego instalacji będzie można urządzić spektakle świetlne.

Instalacja świetlna na Enea Stadionie, zwanym potocznie stadionem Lecha Poznań, ma już 15 lat. W ubiegłym roku, podczas meczu Ukraina-Gruzja,

który ze względu na trwającą wojnę został rozegrany w Poznaniu, doszło do jego awarii. Z tego względu mecz trzeba było przerwać na 15 minut z przyczyn technicznych, ponieważ tyle trwa ponowne uruchomienie reflektorów.

- LAMPY produkowane w nowej technologii można włączyć natychmiast, stąd konieczność zmiany - mówi radny miejski Tomasz Stachowiak z Koalicji Obywatelskiej. - Oprócz tego nasze oświetlenie nie spełnia już wymogów Eks-

traklasy. Widać miejsca niedoświetlone, do czego są kierowane zastrzeżenia. Ponadto od przyszłego sezonu Lech przy meczach pod egidą UEFA Lech musiałby wskazywać stadion rezerwowi, a tego chcieliśmy uniknąć, bo to byłoby dla nas wstyd - zwraca uwagę.

Montaż nowoczesnego oświetlenia ambientowego zdecydowanie uatrakcyjni mecze przy Bułgarskiej, tworząc fantastyczny nastrój przy ich oprawie. Pierwotnie na modernizację oświetlenia stadionu

chciano przeznaczyć 3 mln zł. Po poprawce radnego Stachowiaka, która zostanie uwzględniona już w pierwszym projekcie budżetu, dołożony zostanie kolejny milion złotych, aby je domontować.

- Oświetlenie ambientowe pozwoli na uruchamianie sekwencji świetlnych, na przykład przy strzeleniu bramek, aktywować publiczność, migać światłami i robić animacje. Takie oświetlenie ma już na przykład Pogoń Szczecin, czy Real Madryt - dodaje Stachowiak.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434801



Konkurs na Pomnik Żołnierzy Wyklętych doczekał się rozstrzygnięcia

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Praca Autorskiej Pracowni Projektowej 2 - Barbara Getter i Andrzej Getter okazała się najlepszą zdaniem jury ogólnopolskiego konkursu na projekt pomnika Żołnierzy Wyklętych.

To, że w Poznaniu miałyby stać pomnik Żołnierzy Wyklętych, ogłosiła Rada Miasta w 2018 roku. Urząd Miasta we współpracy z Wielkopolskim Stowarzyszeniem Upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych podjął się organizacji konkursu.

Zwycięski projekt ma zdaniem sądu konkursowego najlepiej wpisać się w przestrzeń skweru przy skrzyżowaniu ul. Bukowskiej i ul. Szylinga, nie

tylko zagospodarowując skwer, ale też otwierając ciąg pieszy.

- Gwarantuję to dostępność, widoczność, jak i zaprasza przechodnia w przestrzeń pomnika, a także zapewnia dodatkową przestrzeń w czasie organizowanych uroczystości - czytamy w uzasadnieniu. - Praca w symboliczny sposób uobecnia Żołnierzy Wyklętych w formie przestrzennych brył stających do apelu niczym wojskowa formacja i przywódca.

- Zdobywcy pierwszego miejsca otrzymają nagrodę w wysokości 35 tys. złotych - informuje poznan.pl. - Autorzy prac, które zajęły ex aequo drugie miejsce - po 15 tys. złotych (Stanisław Świderczuk oraz Krzysztof Sokół). Jury wyróżniło koncepcję Wiesława Kwaka, kwotą 10 tys. złotych.



Zwycięski projekt pomnika - wymaga jeszcze doprecyzowania symboli i treści

34. finał WOŚP wesprze gastroenterologię dziecięcą

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Pieniądze zebrane przez wolontariuszy oraz darczyńców online zostaną przeznaczone na sprzęt diagnostyczny i terapeutyczny dla pacjentów z chorobami przewodu pokarmowego.

To realna pomoc dla około 1,2-1,5 miliona dzieci w Polsce, cierpiących na schorzenia gastrologiczne.

- Zbieramy na zdrowe brzuszki naszych dzieci. Zamiast mówić o chorobie, mówimy o zdrowiu i energii - tłumaczy Owsiak. - Ta puszka mówi jedno: robimy to razem. Jeśli grasz z nami: ogromne dzięki, chapeau bas! Jeśli nie, to po prostu nie przeszkadzaj. Sprzęt, który kupujemy, i tak będzie służył wszystkim, bez wyjątku.

Pod Poznaniem, w Mosinie, w jednym z głównych zakładów produkcji opakowań Stora Enso, odbyła się prezentacja tegorocznych skarbonek WOŚP. To właśnie tu powstają puszki, które od lat stanowią symbol finałowych zbiórek. W tym roku przygotowano 230 tys. skarbonek, które trafią do wolontariuszy oraz do wybranych sieci handlowych.

- To już 34. finał i 28 lat wspólnego grania. Do tej pory wyprodukowaliśmy ponad 4 miliony puszek. Wszystkie z materiałów odnawialnych -



34. finał WOŚP zagra 25 stycznia 2026 roku. Zbiórki online już w grudniu. Celem jest diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów

mówił Tomasz Żebrowski, prezes Stora Enso Poland.

W tym roku po raz czwarty przygotowano trzy osobne warianty graficzne puszek: dedykowane wolontariuszom oraz dwóm dużym sieciom handlowym. Projekty powstają wewnątrz Fundacji WOŚP. Z kolei zakład w Mosinie odpowiada za ich druk i wykonanie.

Puszki wyprodukowano z tektury falistej opartej na papierze makulaturowym. Użyto farb na bazie olejów roślinnych, dzięki czemu skarbonek nadają się w stu procentach do recyklingu.

Podczas prezentacji głos zabrał także Jurek Owsiak. Jak podkreślił, przyszłoroczny finał przygotowany jest z ogromną starannością, a zespoły WOŚP działają już pełną parą.

- Zapisy wolontariuszy ruszyły, sztabów mamy 1680. Tyle samo co rok temu. A 25

„Jako WOŚP gramy dalej, bo Polacy chcą grać. Więc powtarzam: chcesz grać - graj. Nie chcesz - nie przeszkadzaj” - mówi Owsiak.

stycznia w całej Polsce zobaczycie 120 tysięcy osób z tymi właśnie puszkami - mówił. - Proszę też o jedno: dbajcie o bezpieczeństwo wolontariuszy. To często dzieci i młodzież. Stwórzmy im takie warunki, by czuli się komfortowo i bezpiecznie. To nasze narodowe święto solidarności. Wyjątkowe na tle całego świata.

WOŚP ostatnio zebrał 289 mln zł. Do tej pory kupili łącznie 81,5 tysiąca urządzeń.

- My możemy 100 procent zebranych pieniędzy przeznaczyć na sprzęt. Dlatego to widać - dodał Owsiak.

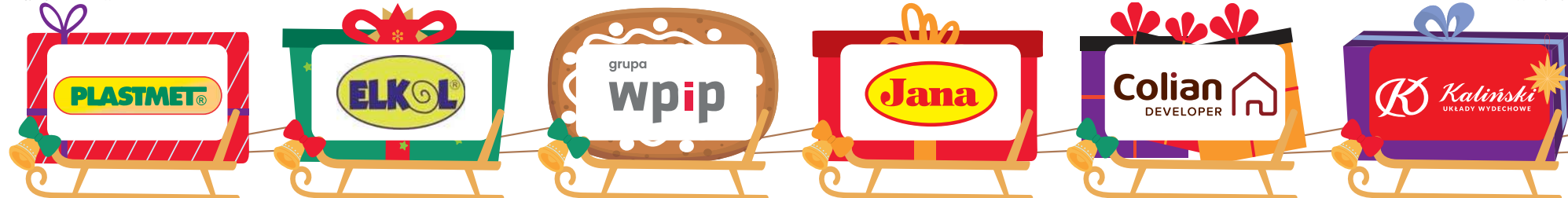
AUTOREKLAMA

Jesień
to dobry czas na odkrywanie

stronapodrozy.pl/przewodnik

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

AKCJA CHARYTATYWNA



Takie operacje na świecie wykonuje się bardzo rzadko

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Operacja na jednokomorowym sercu Ani wykonywana jest u niemowląt. U dorosłych jest bardzo ryzykowna.

Fundacja Brave Heart, która opisała historię Ani na swoim profilu w mediach społecznościowych, podkreśla, że dopiero wieloletnia terapia pozwoliła osiągnąć zmianę parametrów płucnych na tyle znaczącą, by można było wrócić do myśli o operacji. Szansa pojawiła się bardzo późno, ale – jak się okazało – była realna.

- To, że w ogóle mogliśmy zakwalifikować ją do zabiegu, było efektem wielu lat leczenia i ogromnej determinacji lekarzy prowadzących. To nie jest typowy przypadek dorosłego pacjenta. To skrajna rzadkość – podkreśla dr Gładki.

Kobieta trafiła do Kliniki Kardiologii Dziecięcej w bardzo ciężkim stanie: ze znaczną sinicą, niewydolnością krążenia. W poznańskiej klinice lekarze



24-letnia Ania przeszła operację i czuje się coraz lepiej. Gdyby nie to - musiałaby czekać na przeszczep serca

zdecydowali się wykonać u Ani zespolenie Glenna i jednoczesną korekcję wcześniejszego bandingu. To procedury przewidziane dla niemowląt, a nie dla dorosłych pacjentów. Dlatego cała operacja była obciążona wyjątkowo dużym ryzykiem.

- To nie jest tak, że można po prostu zrobić operację z dzieciństwa, tylko u dorosłego. Organizm 24-letniej pacjentki działa inaczej, serce pracuje ina-

czej, naczynia krwionośne są inne. Wszystko jest trudniejsze – wyjaśnia dr Gładki.

- To była decyzja, której nie dało się podjąć lekko. Ryzyko było większe niż 50 proc. – podkreśla. Operację pod koniec października przeprowadził zespół lekarzy, w tym: dr Marcin Gładki, dr Przemysław Westerski i dr Paweł Bednarek, a za znieczulenie odpowiadał dr Bartłomiej Kociński. Ogromną

rolę odegrało także późniejsze leczenie pooperacyjne w Intensywnej Terapii Kardiologicznej oraz współpraca lekarzy wielu specjalności w tym kardiologów, nefrologów czy anestezyjologów.

Choć Ania ma 24 lata, jej przypadkiem zajęła się klinika pediatryczna nie bez powodu. - Wady takie jak serce jednokomorowe są domeną kardiologii dziecięcej – tłumaczy dr Gładki.

Operacja zakończyła się sukcesem i stan Ani po zabiegu poprawił się znacząco.

- To nie jest tak, że pacjentka jest wyleczona. Wady wrodzonej serca się nie usuwa. Ale jej komfort życia jest dziś nieporównywalnie większy – mówi dr Gładki. - Jest bardziej wydolna, mniej się męczy, a saturację ma około 90 procent. Wcześniej jej organizm funkcjonował tak, jakby cały czas oddychała na wysokości ośmiu tysięcy metrów – dodaje.

Udana operacja pozwoliła także odsunąć perspektywę przeszczepu serca, który mógł być jedyną opcją w najbliższych latach.

Ona wybrała kwiaty, on je dla niej ukradł. Złodzieje w rękach policjantów

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Na osiedlu Jagiellońskim w Poznaniu zniszczono i okradziono kwiatomat należący do lokalnej „Kwiaciarni z Duszą”.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 27 listopada około godziny 21.23. Para podeszła do różowego kwiatomatu stojącego na os. Jagiellońskim 121B na poznańskich Ratajach. Z nagrania wynika, że kobieta wybierała bukiet, podczas gdy mężczyzna siłowo próbował dostać się do środka urządzenia. W pewnym momencie kopniakiem rozbił szybę, a następnie wyrwał drzwi i sięgnął po kwiaty.

W efekcie kwiatomat ma wybite szyby i zdemolowany mechanizm. Właściciele dodają, że wandal skaleczył się przy rozbijaniu szyby i pozostawił po sobie ślady krwi.

- Stało się coś, co boli bardziej niż strata materialna: zniszczono owoc naszej ciężkiej pracy i pasji – napisali właściciele. - Wybite szyby, wyrwane drzwi, szkło

wszędzie. Widok, który łamie serce. Najgorsza jest ta bezmyślna dewastacja, akt wandalizmu, który rani nie tylko naszą firmę, ale i każdego, kto wierzy w uczciwość.

Kwiaciarnia szybko przekazała policji nagrania z zająścia.

Właściciele poprosili też w Internecie każdego, kto widział podejrzane osoby w okolicy kwiatomatu. Apel poskutkował.

- W piątek na miejscu zostały przeprowadzone oględziny, zabezpieczony został również monitoring – mówiła podinsp. Iwona Liszczyńska z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu.

W niedzielę popołudniem udało się odnaleźć sprawców włamania.

- To osoby nieletnie; 15-letni chłopak i jego 14-letnia koleżanka. Policjanci właśnie wykonują czynności z nieletnimi w ich miejscu zamieszkania. W najbliższym czasie 15-latek zostanie przesłuchany w charakterze nieletniego sprawcy czynu karalnego – informuje podinsp. Liszczyńska.

O dalszym ich losie zadecyduje teraz sąd rodzinny.

REKLAMA

0011431566

Bezpieczne dziecko, spokojny rodzic

Program Aktywny Maluch to dofinansowanie tworzenia nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w całej Polsce. Dzięki temu rodzice mogą bez obaw wrócić do pracy.

Dziś niemal co drugie dziecko w Polsce ma dostęp do opieki żłobkowej.



Poziom użłobkowania
w Polsce

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Od czasu ciężkiej recesji z początku lat 90. Polska rozwija się nieustannie, zwrot „cud gospodarczy” wydaje się uzasadniony – stwierdził brytyjski dziennik „The Times” w sobotnim tekście. „Ten cud to ciężka praca milionów Polek i Polaków” – skomentował premier Donald Tusk w serwisie społecznościowym. Dziennik podkreśla, że Polska pozostała wierna założeniom reform i doprowadziła do końca prywatyzację.

”

Polska nie będzie brała udziału w kupczeniu ukraińskimi ziemiami, my będziemy takie rzeczy recenzować, a nie je żyrować

Radosław Sikorski szef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem

Dorota Kowalska
Warszawa

Okazuje się, że prezydent nie tylko zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW, ale nie podpisał wniosków o odznaczenia, także dla tych, którzy walczyli z dywersją.

Jedni mówią: małostkowość, inni: dziecinada. Prezydent Nawrocki chce dyktować warunki ekipie Donalda Tuska, a najlepiej samemu rządzić.

W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad 100 funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez

szeffów służb specjalnych. Krótko po tej decyzji RMF FM nieoficjalnie poinformowało, że Pałac Prezydencki jest w konflikcie z ABW i SKW, a decyzja Nawrockiego jest zemstą. W Kancelarii Prezydenta podejrzewają ponoć, że to właśnie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyszła informacja o sprawie kawalerki pana Jerzego w kampanii wyborczej. Agencja miała też robić wszystko, aby Nawrocki nie został głową państwa. Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała z kolei podpaść prezydentowi odebraniem dostępu do tajemnic szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomirowi Cenckiewiczowi. Z kolei Onet pisał, że powodem wojny o awanse w służbach mają być

rosnące wpływy ludzi Antoniego Macierewicza na funkcjonowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jednak jak wynika z informacji serwisu tvn24.pl, decyzja prezydenta nie ograniczyła się wyłącznie do zablokowania wręczenia nominacji oficerskich.

Prezydent nie tylko odmówił podpisania awansów na pierwszy stopień oficerski, ale również solidnie umotywowanych wniosków o odznaczenia i ordery – przekazało serwisowi jedno ze źródeł. – ABW skierowała do Prezydenta Karola Nawrockiego 130 wniosków dotyczących odznaczeń. Żaden z nich nie uzyskał akceptacji. Doprawdy nikt nie jest w stanie tego zrozumieć – stwierdził Jacek Dobrzyński.

Dziennikarze TVN24 powołując się na swoje nieoficjalne informacje, wskazują, że odmowa dotyczyła także funkcjonariuszy, którzy mieli zostać odznaczeni w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji. „Prezydent uparcie odmawia podpisania wniosków dla młodych funkcjonariuszy służb specjalnych na pierwszy (!) stopień oficerski oraz odznaczeń dla bohaterów walki z obcą dywersją. To nie jest tylko próba przejęcia kompetencji rządu. To sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa!” – napisał na X premier.

W odpowiedzi Nawrocki stwierdził, że premier „podjął decyzję, że szefowie służb specjalnych mają zakaz spotkania się z prezydentem RP”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki chce, by rząd konsultował z nim projekty ustaw „już na wczesnym etapie prac”

W tym tygodniu Nawrocki zawetował dwie ustawy: nowelizacji Kodeksu wyborczego oraz nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania fundacji rodzinnych. A przy okazji zwrócił się do rządu oraz premiera Donalda Tuska o konsultowanie projektów ustaw. – Takie działanie usprawniłoby proces legislacyjny, ograniczyłoby konieczność wetowania ustaw wadliwych, a przede wszystkim służyłoby obywatelom – podkreślił.

Na decyzję prezydenta zareagował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. „Pan Prezydent chciałby, aby rząd prosił go o zgodę na procedowanie ustaw tak, jak prezydent Duda chciał, abym prosił o zgodę, o kogo mogę wnioskować o powołanie na ambasadora. Nie ma na to cienia podstawy prawnej. Trzeba było przeczytać konstytucję przed decyzją o kandydowaniu” – napisał.

AUTOREKLAMA

0111432728

KARMA WRACA!

PRZYNIĘŚ KARME, GRYZAKI, KOCE LUB RĘCZNIKI dla zwierzaków ze schroniska i **odbierz** świąteczną roślinę - **GWIAZDĘ BETLEJEMSKĄ!**

NAJMNIEJSZY GEST MA ZNACZENIE!

SOBOTA, 6 GRUDNIA

FACTORY POZNAŃ

Dębiecka 1, Luboń

od 11:00 do wyczerpania kwiatów lub do 16:00

ROZDAMY

150
kwiatów

NR ZBIÓRKI
2025/4588/OR

Szczegóły na gloswielkopolski.pl/karmawraca



ORGANIZATOR
AKCJI

G GŁOS
WIELKOPOLSKI.PL

ORGANIZATOR
ZBIÓRKI



PARTNER
LOKALIZACYJNY

FACTORY

PARTNER

α tour
z nami podziwiasz świat

Wiadomo, kim były ofiary katastrofy helikoptera pod Rzeszowem. Zginęły w nim dwie osoby

Urszula Sobol
Cierpisz

W sobotnie popołudnie w miejscowości Cierpisz w powiecie łańcuckim doszło do tragicznej katastrofy lotniczej. Rozbił się helikopter, na pokładzie którego znajdowały się dwie osoby.

Jak poinformowała w sobotę podkom. Magdalena Żuk z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, dyżurny KMP został

powiadomiony o zdarzeniu w sobotę, 29 listopada, krótko przed godziną 16. Na miejsce natychmiast skierowano patrol policyjny oraz jednostki straży pożarnej. Do wypadku doszło w Cierpiszu w trudno dostępnym terenie, w pobliżu granicy między powiatami łańcuckim i rzeszowskim. Policja potwierdziła, że zginęły dwie osoby.

W rejonie zdarzenia znajdowało się kilkadziesiąt pojazdów służb ratunkowych. Panowała

gęsta mgła i bardzo trudne warunki widoczności. Widocznych było wiele radiowozów policyjnych, a teren został zabezpieczony.

Śmigłowiec spadł w miejscu, do którego dojazd jest znacznie utrudniony ze względu na ukształtowanie terenu oraz warunki pogodowe – przekazał również st. bryg. Marcin Betleja. Służby potwierdziły, że rozbił maszyną był śmigłowiec Robinson R44.

To czteromiejscowy lekki śmigłowiec produkowany przez Robinson Helicopter Company.

Ofiarami katastrofy byli dwaj spokrewnieni ze sobą mężczyźni w wieku 41 i 44 lat, obaj to mieszkańcy powiatu przeworskiego.

Nad sprawą katastrofy pracują policjanci pod nadzorem prokuratora. Okoliczności tragedii będzie wyjaśniała także Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

WARSZAWA

Nie spotka się z Orbanem

Prezydent Karol Nawrocki zdecydował się ograniczyć program swojej wizyty na Węgrzech wyłącznie do szczytu prezydentów Grupy Wyszehradzkiej w Ostrzyhomiu – poinformował w niedzielę na X szef Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz. Marcin Przydacz zaznaczył, że stało się tak w związku ze zrealizowaną przez premiera Węgier Viktora Orbana wizytą w Moskwie i jej kontekstem. Węgierski premier spotkał się w piątek w Moskwie z prezydentem Rosji Władimirem Pu-

tinem. „Prezydent Karol Nawrocki konsekwentnie opowiada się za szukaniem realnych sposobów zakończenia wojny na Ukrainie wywołanej przez Federację Rosyjską” – zaznaczył we wpisie szef prezydenckiego BPM. Prezydent miał być na Węgrzech dwa dni – w środę w Ostrzyhomiu na szczycie prezydentów Grupy Wyszehradzkiej, a w czwartek w Budapeszcie z oficjalną wizytą, podczas której miał spotkać się z premierem Viktorem Orbanem. Agata Wróbel



WARSZAWA

Wygrał „The Voice of Poland”

Stało się! Wielki finał 16. edycji programu „The Voice of Poland” za nami! Już wszystko jest jasne i poznaliśmy najlepszego głos w Polsce! Tym razem najlepszym okazał się Jasiek Piwowarczyk z drużyny Margaret. Przed ścisłym finałem odpadł Mateusz Jagiełło z drużyny Tomsona i Barona, jeden z faworytów tej edycji.

WARSZAWA

Większy zasiłek pogrzebowy

Zasiłek pogrzebowy będzie podwyższony z 4 do 7 tys. zł. Jego kwota ma podlegać waloryzacji w marcu, jeżeli wskaźnik inflacji w roku poprzednim przekroczy 5 proc. Podwyżka tego świadczenia ma wejść w życie od 1 stycznia 2026 r. Obecna kwota jednorazowego świadczenia przysługującego w razie śmierci i związanej z tym konieczności pochówku pozo-

staje niezmienna od 2011 r. Dlatego Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało nowelizację ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw. Nowela zakłada wzrost zasiłku pogrzebowego do 7 tys. zł. Branża z zadowoleniem przyjęła decyzję. Dariusz Gabryelski

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORANGE

0011429840

Zrób prezent sobie i innym! Wyjątkowa oferta świąteczna Orange z bonami – nawet na 1000 zł – na sprzęty

Najlepsze prezenty to takie, które cieszą innych. Gwiazdkowa promocja od Orange to idealny sposób, aby zaopatrzyć się w usługi niezbędne do domu, nauki, pracy i połączyć je z odbiorami voucherów na upominki dla bliskich. Można przy tym sporo zaoszczędzić.

Teraz przy zakupie światłowodu w Orange abonament przez 6 miesięcy będzie wynosił 0 zł, a dodatkowo otrzymasz bon prezentowy o wartości 500 lub 1000 zł – do wykorzystania na zakupy w sklepie Orange. Można w ten sposób już napełnić worek Mikołaja – omijając korki, tłumy w sklepach, oszczędzając czas i pieniądze. Jeśli natomiast zastanawiasz się nad abonamentem na telefon komórkowy, nie przegap superkorzystnej okazji z drugim smartfonem za złotówkę i z kolejnym abonamentem tańszym nawet o połowę.

Najszybszy światłowód przez pół roku za 0 zł i bon w prezencie

Światłowód to bez wątpienia najpewniejsza metoda połączenia z internetem. Warto dodać, że według rankingu szybkości internetu w Polsce w 2024 i od początku 2025 r., opracowanego przez SpeedTest.pl, Orange zwyciężył w kategoriach najszybszego internetu światłowodowego.

Klienci, którzy zdecydują się na ofertę Orange Światłowód z prędkością do 8 Gb/s, zyskają 6 miesięcy abonamentu za 0 zł oraz otrzymają bon świąteczny o wartości 1000 zł do wykorzystania na zakupy w salonach i sklepie internetowym operatora. Ta najszybsza opcja Orange Światłowodu jest już dostępna w 50 polskich miastach.

Jeśli do twojego miejsca zamieszkania nie dotarł jeszcze internet 8 Gb/s, nie martw się – czekają na Cie-

bie inne świąteczne oferty. Decydując się na światłowód z prędkością do 2 Gb/s, również otrzymasz 6 miesięcy abonamentu gratis, a dodatkowo bon o wartości 500 zł. Natomiast dla prędkości do 600, do 900 Mb/s i do 1 Gb/s Orange proponuje 3 miesiące z abonamentem 0 zł i również bon o wartości 500 zł.

Wybierając światłowód w Orange, nie tylko uwolnisz się na kilka miesięcy od opłaty abonamentowej, ale dodatkowo zyskasz możliwość kupna atrakcyjnych prezentów. Bony prezentowe od Orange można wykorzystać podczas dowolnych zakupów w salonach lub sklepie internetowym operatora. A wybór jest niemały – od smartfonów po sprzęt RTV i AGD, laptopy, zegarki, tablety, telewizory, słuchawki, liczne gadżety czy akcesoria gamingowe.

Z promocji skorzystać mogą nowi klienci światłowo-

du, którzy podpiszą umowę na 24 miesiące (szczegóły: www.orange.pl/swiatlowod).

Drugi smartfon za złotówkę, kolejne numery 50% taniej

Orange przygotowało też ofertę dla osób zainteresowanych abonamentem na usługi mobilne. Przy podpisaniu umowy na 24 miesiące na Plan M lub L klienci indywidualni mogą nabyć premierowy smartfon motorola edge 70 5G 12/512 GB (w umowie na 36 rat) i otrzymać za złotówkę drugi smartfon – motorole moto g35 5G 8/128 GB. Jeśli nowy smartfon to prezent, na który czeka ktoś z twoich bliskich – nie możesz przegapić tej okazji!

Na klientów czekają także inne świąteczne duety z drugim smartfonem za 1 zł:

- motorola moto g86 5G power 12/256 GB motorola moto g06 power 4/64 GB;
- Xiaomi Redmi Note 14 Pro 5G 8/256 GB Xiaomi Redmi 15C 5G 4/128 GB;

- HONOR Magic7 Lite 5G 8/256 GB HONOR X5c Plus 4/64 GB.

Pamiętaj, że zamawiając kolejne mobilne usługi abonamentowe w Planie M lub L na 24 mies., za każdy następny numer, dobrany w ramach tego samego planu, zapłacisz 50% mniej niż za pierwszy numer. Za drugi, trzeci i kolejny numer abonament wynosić będzie więc od 37,50 zł/mies. z rabatami w Planie M i od 47,50 zł/mies. z rabatami w Planie L. Korzystaj z akcji Rodzinne numery za połowę ceny, bo to się opłaca!

Oferta dla firm – nowoczesna i bezpieczna

Orange nie zapomina o klientach biznesowych. Przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na dwa Plany Firmowe L i S oraz bezprzewodowy Internet Biurowy 5G, otrzymają rabat za połączenie usług w wysokości 35%! Wszystkie usługi, zawarte w pakiecie, chronią

przed zagrożeniami cybernetycznymi w sieci chroni CyberTarcza – do bezpłatnego odebrania w aplikacji Mój Orange. Na klientów aktywujących nowy Plan Firmowy L czeka dodatkowo rabat w wysokości 10 zł VAT/mies. na cały okres trwania umowy.

Firmy również mają możliwość skorzystania z promocji z drugim telefonem za złotówkę, a ponadto z okazji oferty na Internet Firmowy ze światłowodem i usługami dodatkowymi (m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy backup danych) nawet przez 12 miesięcy za 0 zł.

Szczegóły wszystkich promocji dostępne są na orange.pl, na infolinii i w salonach operatora.

Warto już wcześniej pomyśleć o świątach, prezentach, by potem mieć więcej czasu, spokoju na przygotowanie do Bożego Narodzenia, czy po prostu sobie odpocząć.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011437813



Strzelanina
na urodzinach
dziecka

Marcin Koziestański
Stany Zjednoczone

Cztery osoby zginęły, a 10 zostało rannych w sobotniej strzelaninie podczas przyjęcia urodzinowego dziecka w sali bankietowej w Stockton w stanie Kalifornia w USA.

Biuro szeryfa hrabstwa San Joaquin przekazało, że część poszkodowanych trafiła do szpitala. Jak poinformował w poście na Facebooku zastępca burmistrza Stockton, Jason Lee, strzelanina miała miejsce na przyjęciu urodzinowym dziecka. - Jestem zdruzgotany i wściekły, dowiadując się o masowej strzelaninie na przyjęciu urodzinowym dziecka - powiedział Lee. Miejsce zdarzenia znajduje się w pobliżu kilku firm. Nie wiadomo, jak poważne są obrażenia ofiar. Śledztwo wciąż trwa, a teren pozostaje zabezpieczony przez policję. O tragedii został powiadomiony gubernator Kalifornii Gavin Newsom. Biuro ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gubernatora monitoruje rozwój wydarzeń i koordynuje działania z lokalnymi organami ścigania. Według mediów napastnik przebywa na wolności. PAP

Polityczne trzęsienie ziemi w Kijowie. Prezydent Zełenski reaguje

Marcin Koziestański
Ukraina

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył w piątek, że szef jego kancelarii Andrij Jermak, którego nazwisko figuruje w śledztwie dotyczącym afery korupcyjnej, podał się do dymisji.

Nie chcę, aby ktoś miał jakiegokolwiek pytania do Ukrainy - podkreślił szef państwa. - Dlatego dziś podjęte zostały kolejne decyzje wewnętrzne. Po pierwsze, odbędą się zmiany w Biurze Prezydenta Ukrainy. Szef Biura, Andrij Jermak, napisał podanie o dymisję - powiedział szef państwa w nagraniu wideo.

W piątek przedstawiciele Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej SAP) przeszukały mieszkanie Jermaka w dzielnicy rządowej w Kijowie w związku ze śledztwem w sprawie korupcji. Tego samego dnia polityk złożył rezygnację ze stanowiska szefa biura prezydenta Ukrainy.



FOT. PAP/EPA

Według „The New York Post” Andrij Jermak idzie na front. „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem. Może jeszcze się zobaczymy” – miał napisać dziennikarzom

Doszło do tego na krótko przed planowanym spotkaniem delegacji Ukrainy i USA, prowadzących rozmowy mające na celu zakończenie wojny z Rosją. Jermak przewodził dotąd ukraińskiej delegacji negocjującej z USA plan pokojowy.

Zełenski powiedział, że dzięki rezygnacji Jermaka władze w Kijowie zachowały zaufanie ukraińskiej opinii publicznej w trudnej fazie rozmów pokojowych z USA.

Jermak jest objęty dochodzeniem antykorupcyjnym

w związku ze śledztwem w sprawie korupcji pod krytonimem „Midas”. Afera wybuchła na początku listopada. Według ustaleń NABU i SAP uczestnicy rozległego systemu korupcyjnego w sektorze energetycznym Ukrainy pobierali

od kontrahentów Enerhoatomu, państwowego operatora elektrowni jądrowych, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów. Nielegalne środki miały być legalizowane przez tzw. back office w centrum Kijowa, przez który - jak ustalono - przeszło około 100 mln dolarów.

Amerykański tabloid „The New York Post” twierdzi teraz, że Andrij Jermak przekazał mu, iż udaje się na front.

„NYP” twierdzi, że w nocy z piątku na sobotę otrzymał od Jermaka wiadomość SMS, w której polityk miał napisać: „Idę na front i jestem przygotowany na wszelkie konsekwencje”, a także: „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem”.

Dodał, że „nie chce stwarzać problemów Zełenskiemu” i „idzie na front”. „Jestem zniesmaczony obelgami, którymi mnie obrzucono, a jeszcze bardziej brakiem wsparcia ze strony tych, którzy znają prawdę” - zacytowała go gazeta. „Może jeszcze się zobaczymy. Chwała Ukrainie” - napisał. PAP

REKLAMA

0011441562

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 27 listopada 2025 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.)

zawiadamiam

że na wniosek Pana Mateusza Sity, pełnomocnika Burmistrza Miasta Luboń, z dnia 29.10.2025 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn. „Budowa drogi publicznej ul. Uroczej w Luboniu” (znak sprawy: WD.6740.76.2025.MA).

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.

Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

Gmina Luboń

Jednostka ewidencyjna: 302101_1, Luboń

Obręb: 0003 Żabikowo

ark. 14, dz. o nr ewid. **163/5, 164/1, 199/3, 164/2**, 136 (**136/1**, 136/2), 142/2 (**142/4**, 142/3), 143 (**143/1**, 143/2), 139 (**139/1**, 139/2), 140 (**140/1**, 140/2), 141 (**141/1**, 141/2), 137/1 (**137/5**, 137/6), 137/2 (**137/3**, 137/4), 152 (**152/1**, 152/2), 160 (**160/1**, 160/2), 144 (**144/1**, 144/2), 145 (**145/1**, 145/2), 146/1 (**146/3**, 146/4), 142/1, (**142/6**, 142/5), 138 (**138/1**, 138/2), 104/1 (**104/3**, 104/4), 146/2 (**146/5**, 146/6), 147 (**147/1**, 147/2), 148 (**148/1**, 148/2), 149 (**149/1**, 149/2), 150 (**150/1**, 150/2), 151 (**151/1**, 151/2), 153 (**153/1**, 153/2), 154 (**154/1**, 154/2), 155 (**155/1**, 155/2), 156 (**156/1**, 156/2), 157 (**157/1**, 157/2), 158/1 (158/6, 158/5), 158/2 (**158/4**, 158/3), 161 (**161/1**, 161/2), 162 (**162/1**, 162/2), 165 (**165/2**, 165/1), 159/1 (**159/6**, 159/5), 159/2, (**159/4**, 159/3), 104/2 (**104/5**, 104/6), 135 (**135/1**, 135/2), 183 (183/1, 183/2), 184 (**184/1**, 184/2)

Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych- ul. Poprzeczna, w przypadku których nie następuje zmiana właściciela:

Miasto Luboń

Jednostka ewidencyjna: 302101_1, Luboń

Obręb: 0003 Żabikowo

ark. 14, dz. o nr ewid. **100/2**

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.

Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **1.12.2025 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61 84 10 562), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl. Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem platformy ePUAP lub e-doręczeń do dnia **16.12.2025**.

REKLAMA

0011440814

GMINA MIĘDZYCHÓD

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia: działka nr 25/2 o pow. 0,1545 ha, działka nr 25/4 o pow. 0,1599 ha obręb Głazewo.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia – lokal mieszkalny ul. Nadbrzeżna 8/8 obręb Międzychód – zbycie na rzecz najemcy

Ogłoszenie o przetargu ograniczonym , który odbędzie się w dniu 8 stycznia 2026 roku w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Międzychodzie ul. Marszałka Piłsudskiego 2, 64-400 Międzychód. Przetarg ograniczony dotyczy działki nr 243/7 o pow. 0,0154 ha obręb Międzychód, księga wieczysta nr PO2A/00036521/5. Tereny przeznaczone pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub usługową. Cena wywoławcza 38.238,00 zł + 23% podatek VAT, wadium 7.648,00 zł.

Ogłoszenie o przetargu ograniczonym który odbędzie się w dniu 8 stycznia 2026 roku w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Międzychodzie ul. Marszałka Piłsudskiego 2, 64-400 Międzychód. Przetarg ograniczony dotyczy udziału działki nr 54/10 o pow. 0,0488 ha obręb Tuczępy, księga wieczysta nr PO2A/00047121/1. Tereny przeznaczone pod zabudowę zagrodową. Cena wywoławcza 20.589,00 zł + 23% podatek VAT, wadium 4.118,00 zł.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy działka nr 68/3 o pow. 0,0404 ha obręb Zatom Stary oraz lokal usługowy o pow. 30 m² ul. Krótka w Łowyniu, działka nr 30/2 obręb Łowyń.

Ogłoszenia zostały umieszczone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Międzychodzie przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 2 oraz na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Tel. do kontaktu 957488100 wew. 313 oraz 315.

motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach



czytaj
motofakty.pl

Cudem uciekli z piekła: Pożar zabił w Hongkongu prawie 130 osób

Kazimierz Sikorski
Hongkong

Ocaleni z najtragiczniejszego od 80 lat pożaru w Hongkongu twierdzą, że uciekli dzięki szczęściu i instynktowi. Ogień strawił siedem wieżowców.

Liczba ofiar śmiertelnych tragicznego pożaru w Hongkongu wzrosła do 128 i prawdopodobnie wzrośnie, bo wiele osób nadal nie odnaleziono. 900 mieszkańców musiało uciekać, gdy kompleks Wang Fuk Court zamienił się w ogromny piec.

78-letni Lau Yu Hung mówił, że on i jego żona przeżyli, bo przypadkiem wyjrzał przez okno łazienki, jedno z niewielu, którego nie zablokowano pianką renowacyjną. Na zewnątrz płomienie sięgnęły już sąsiedniego budynku.

- Nikt nas nie ostrzegł. Nie było żadnego alarmu. Uciekliśmy o własnych siłach - relacjonował. Para uciekła kilka pięter w dół, gdy ogień rozprzestrzenił się po fasadach i mieszkaniach.

Pożar wybuchł, zajmując bambusowe rusztowania i siatki budowlane, potem trawiąc siedem z ośmiu wieżowców kom-



Siedem wieżowców płonęło niczym pochodnie

pleksu. Strażacy walczyli z ogniem przez całą noc.

Władze podają, że kontakt z 279 osobami utracono, ponad sto osób zginęło, 51 odnaleziono na miejscu zdarzenia, a cztery zmarły w szpitalu. 68 osób zostało rannych, 16 jest w stanie krytycznym, a 25 w stanie ciężkim.

37-letni bohaterski strażak Ho Wai-ho został uznany za pierwszą ofiarę tragedii.

Winter i Sandy Chung, którzy uciekli wcześniej, mówili, że iskry latały wokół nich, gdy roz-

poczęli ucieczkę. Strona, oparta na arkuszu kalkulacyjnym Google, przedstawiała każde mieszkanie jako kolorowy kwadrat: zielony oznaczał bezpieczne, czerwony - SOS, zaginione lub martwe. Do czwartku rano ponad 100 kwadratów zmieniło kolor na czerwony.

Lawrence Lee spędził noc w schronisku, czekając na wieści o żonie.

- Gdy wybuchł pożar, mówiłem jej przez telefon, żeby uciekała. Ale gdy wyszła z mieszkania, korytarz i schody były zady-

mione - opowiadał. Odwróciła się i od tamtej pory nie miał od niej wieści.

Inny ocalały, znany jako Wan, mówił CNN, że przez pół godziny nie zdawał sobie sprawy, że pożar „idzie” w kierunku jego mieszkania na ósmym piętrze. Dopiero odgłosy krzyczących sprawiły, że spojrzał w okno. - Gdy je otworzyłem, zobaczyłem dym - mówił. Złapał dwa psy i portfel i uciekł, wspominając, że na klatce schodowej czuł się zapach gazu.

Przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą zamknięta. Będzie kolejna wojna?

Marcin Koziestański
Wenezuela

Do wszystkich linii lotniczych, pilotów, handlarzy narkotykami i ludźmi: uważajcie przestrzeń powietrzną nad Wenezuelą i wokół niej za zamkniętą - ogłosił w sobotę Donald Trump.

Trump nie wyjaśnił powodów swojej decyzji i nie podał żadnych szczegółów.

Ostrzeżenie (NOTAM) do samolotów lecących nad Wenezuelą wydała już tydzień wcześniej Federalna Administracja Lotnictwa (FAA). Poleciała wówczas lotnikom „ostrożność” podczas lotów przez region obejmujący Wenezuelę i część Morza Karaibskiego na wszystkich pułapach ze względu na „pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa i zwiększoną aktywność wojskową w i wokół Wenezueli”.

W Wenezueli rządzi Nicolás Maduro, którego prezydenturę uznaje część świata, a część nie. Ewentualny konflikt z USA wynika głównie z kryzysu politycznego i gospodarczego, napięć



FOT. PAP/EPA

Donald Trump przekazał, że przestrzeń powietrzną nad Wenezuelą należy traktować jako zamkniętą

wokół demokracji oraz wpływów Rosji i Chin w regionie.

USA rozważa sankcje i presję dyplomatyczną. Już teraz prowadzą w rejonie Karaibów i wschodniego Pacyfiku działania wojskowe, których celem, według Białego Domu, ma być walka z handlem narkotykami. Wysłały 15 tysięcy żołnierzy i największy na świecie lotniskowiec USS Gerald Ford w zasięg uderzenia Wenezueli. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA OKULISTYKA 21, POZNAŃ

0711423479

Retinopatia Cukrzycowa: co każdy cukrzyk powinien wiedzieć?

Prof. dr hab. med. Andrzej Grzybowski
Katedra Okulistyki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
Kierownik Instytutu Okulistycznych Badań Naukowych, Fundacja Okulistyka21, Poznań

Retinopatia cukrzycowa (RC) jest jednym z najpoważniejszych powikłań cukrzycy, stanowiąc główną przyczynę utraty wzroku u osób w wieku produkcyjnym. Choroba ta rozwija się w wyniku uszkodzenia naczyń krwionośnych siatkówki — kluczowej struktury oka odpowiedzialnej za odbiór bodźców wzrokowych. Artykuł omawia epidemiologię, czynniki ryzyka, objawy kliniczne oraz znaczenie profilaktyki i leczenia retinopatii cukrzycowej.

Epidemiologia i skala problemu

Na świecie na cukrzycę choruje około **463 miliony osób**, a liczba ta ma wzrosnąć do **700 milionów do 2045 roku**. Szacuje się, że **jedna trzecia** z nich ma objawy retinopatii cukrzycowej, a u około **93 milionów** choroba jest już rozwinięta. Spośród nich **28 milionów** osób doświadcza zaawansowanej postaci zagrażającej widzeniu. W Polsce na cukrzycę choruje około **3 miliony osób**, z czego większość stanowią pacjenci z cukrzycą typu 2. Retinopatia cukrzycowa dotyczy

60–80% chorych z cukrzycą typu 1 oraz 20–40% z cukrzycą typu 2. Dane te wskazują na znaczną skalę problemu zdrowotnego w kraju.

Czynniki ryzyka

Najważniejszym czynnikiem ryzyka jest **czas trwania cukrzycy** — im dłużej trwa choroba, tym większe ryzyko wystąpienia zmian w siatkówce. Istotne znaczenie ma również **kontrola glikemii** — utrzymywanie stabilnego poziomu glukozy we krwi (HbA1c < 7%) ogranicza uszkodzenie naczyń. Do innych kluczowych czynników należą **nadciśnienie tętnicze, dyslipidemia, palenie tytoniu oraz brak aktywności fizycznej**. Czynniki genetyczne mogą również wpływać na indywidualną podatność na rozwój RC, choć ich mechanizmy nie są w pełni poznane.

Objawy kliniczne

Retinopatia cukrzycowa rozwija się często bezobjawowo przez wiele lat, dlatego jej wczesne wykrycie wymaga regularnych badań okulistycznych. W miarę postępu choroby pojawiają się:

- **zamazane widzenie** i trudności w czytaniu,
- **mroczki i plamy w polu widzenia**,
- **zaburzenia rozpoznawania kolorów**,
- **utrata pola widzenia**,
- a w zaawansowanych przypadkach – **nagła utrata wzroku**.

Częstym powikłaniem jest **obrzęk plamki (makulopatia cukrzycowa)**, który znacząco pogarsza ostrość widzenia centralnego.

Postęp choroby

Retinopatia cukrzycowa przechodzi przez kilka stadiów — od wczesnych mikroskopowych zmian po proliferację nowych, kruchych naczyń krwionośnych, co prowadzi do krwotoków, włóknienia i odwarstwienia siatkówki. W zaawansowanej fazie konieczne jest leczenie specjalistyczne.

Profilaktyka i leczenie

Kluczowe znaczenie mają:

- **utrzymywanie prawidłowego poziomu glukozy**,
- **kontrola ciśnienia tętniczego i lipidów**,
- oraz **coroczne badania okulistyczne**.

U pacjentów z cukrzycą typu 1 badania zaleca się rozpoczynać po 5 latach od rozpoznania, a u chorych z typem 2 — już w momencie diagnozy. W leczeniu stosuje się **fotokoagulację laserową, iniekcje anty-VEGF** w przypadku obrzęku plamki oraz **witrekтомиę** w razie krwotoków do ciała szklanego. Metody te skutecznie hamują progresję choroby i poprawiają jakość życia pacjentów.

Znaczenie edukacji

Autor podkreśla, że **edukacja pacjentów** w zakresie samokon-

troli glikemii, zdrowego stylu życia i potrzeby regularnych badań jest niezbędna, aby skutecznie ograniczyć ryzyko utraty wzroku. Wiedza i współpraca pacjenta z zespołem medycznym są kluczowe dla długoterminowego sukcesu terapeutycznego.

Wnioski

Retinopatia cukrzycowa pozostaje poważnym problemem zdrowia publicznego. Wczesna diagnostyka, kompleksowa kontrola metaboliczna i edukacja pacjentów stanowią podstawę skutecznej profilaktyki. Nowoczesne terapie, wspierane przez rozwój technologii okulistycznych, umożliwiają coraz skuteczniejsze leczenie i poprawę jakości życia osób z cukrzycą.

Fundacja Okulistyka 21 prowadzi obecnie drugą edycję „Programu Profilaktyki retinopatii cukrzycowej w województwie wielkopolskim”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków EFS+ oraz budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski na lata 2021-2027. W naszym projekcie założyliśmy współpracę z poradniami diabetologicznymi oraz poradniami POZ na terenie całej Wielkopolski. Wykorzystujemy też mobilny gabinet okulistyczny „Retinobus”, aby z programu

skorzystać mogła jak największa liczba pacjentów cierpiących na cukrzycę.

W ramach udziału w projekcie zapewniamy dostęp do bezinwazyjnego, szybkiego badania dna oka wykonywanego automatyczną fundus kamerą. Badanie nie wymaga rozszerzenia żrenicy, co umożliwia późniejsze normalne funkcjonowanie pacjenta. Następnie zdjęcie dna oka jest analizowane przez algorytm sztucznej inteligencji, który bardzo dokładnie rozpoznaje retinopatię cukrzycową. Stosowane algorytmy są zarejestrowane na terenie EU jako urządzenia medyczne oparte na sztucznej inteligencji. Projekt jest największym tego typu badaniem w Europie i pierwszym w Polsce. Grant UE zapewnia nam środki dla Poradni oraz osób wykonujących badania. Opis projektu oraz informacje dla pacjentów znajdują się na stronie: <https://retinopatiacukrzycowa.pl/>

Lista podmiotów uczestniczących w programie:

1. Lekarska Praktyka Prywatna Krystyna Pawlaczyk-Adamczak - osiedle Wieniawa 58, 64-100 Leszno
2. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Kępnie – ul. Szpitalna 7, 63-600 Kępno

3. Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie – ul. Szpitalna 45, 62-504 Konin
4. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „ZDROWIE” – ul. Kopernika 19A, 62-240 Trzemeszno
5. GOMED – ul. Przy Dworcu 8A, 63-800 Gostyń
6. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Obornikach – ul. Szpitalna 2, 64-600 Oborniki
7. Przychodnia Podstawowej i Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej „ESKULAP” – ul. Dworcowa 4, 63-500 Ostrzeszów
8. Przychodnia Lekarska POZ - Ambulatorium Jędruszcak – ul. Wrzesińska 28, 62-200 Gniezno
9. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Krotoszynie – ul. Młyńska 2, 63-700 Krotoszyn
10. Szpital Miejski im. F. Raszei w Poznaniu – ul. Mickiewicza 2, 60-834 Poznań
11. NOVAMED Czerniejewo – ul. Pałacowa 40, 62-250 Czerniejewo
12. Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Turku – ul. Poduchowne 1, 62-700 Turek
13. Wojewódzki Szpital Wielospecjalistyczny im. dr. Jana Jonstona w Lesznie – ul. Jana Kiepury 45, 64-100 Leszno



Fundusze Europejskie dla Wielkopolski



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Bartosz Gondek: Czas zacząć wojenne rozliczenia z Rosją

Dariusz Olejniczak
Dariusz.Olejniczak1@polskapress.pl

- Skoro już 80 lat liczymy skrupulatnie straty niemieckie i znamy je dość dobrze, to chcemy pójść dalej. Czas popatrzeć na tego drugiego agresora, który wyciągnął po nas rękę 17 września 1939 roku - deklaruje dr Bartosz Gondek, historyk, dyrektor Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karskiego

Rozpoczynając tę rozmowę nie sposób pominąć milczeniem próbę przeprowadzenia przez Dom Aukcyjny Felzmann aukcji pamiątek i dokumentów, między innymi po więźniach niemieckich obozów koncentracyjnych. Ostatecznie, po protestach między innymi polskich władz, do aukcji nie doszło. Sprzeciw wobec tej aukcji wyraził też Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego. Tak, nie mogliśmy przejść do porządku nad tym, co się wydarzyło. Od początku kierowania przeze mnie instytutem postanowiłem - oprócz tych standardowych kierunków działalności, czyli zajmowania się materialnymi i osobowymi stratami wojennymi - skierować naszą uwagę na straty tożsamościowe.

W przypadku próby przeprowadzenia tej aukcji mieliśmy do czynienia właśnie z taką stratą, czyli z zacieraniem się pamięci, wrażliwości i odrzuceniem funkcjonowania w ramach norm etycznych. Jako historyk, ale także kolekcjoner, obserwuję od kilku lat coraz większy „ruch w interesie” w segmencie pamiątek martyrologicznych. To staje się coraz bardziej modne. Mówiąc wprost, w skali globalnej, społeczeństwa porzucają przyzwyczajenie. Wystarczy wejść na popularne serwisy aukcyjne, by znaleźć bardzo dużo przedmiotów związanych z martyrologią, które są dziś atrakcyjnym towarem. To, co się stało w Niemczech, to jest absolutnie szczyt skan-

dału, jeśli weźmie się pod uwagę liczbę oferowanych na aukcji przedmiotów. Było ich ponad sześćset i znalazły się wśród nich prywatne listy ofiar katyńskich. Z naszego, polskiego punktu widzenia nie do pomyślenia jest, by można było handlować tymi listami. Tak samo, jak nie do pomyślenia jest handel dokumentami medycznymi. W tym przypadku to wstrząsający dokument zawierający drastyczne w swoim wydźwięku informacje - zalecenia dotyczące przymusowej sterylizacji więźnia. To także dane medyczne i osobowe podlegające ochronie. Takie rzeczy nie powinny trafiać na sprzedaż za kilkaset euro. Teraz w przestrzeni medialnej zaczęły pojawiać się argumenty historyków i archiwistów, że podobne podejście utrudni handel artefaktami, a co za tym idzie, trudniejsze będzie poznawanie historii i docieranie do różnych dokumentów. Ja się na taką argumentację w tym przypadku nie godzę, bo mówimy o zagadnieniach ze sfery etyki i moralności. Nie można usprawiedliwiać empiryzmem rzeczy, które są po prostu związane z podstawowymi zasadami humanizmu i przyzwoitości.

To wydaje się na tyle oczywiste, że nie wymaga jakiegś gorącej debaty, ale okazuje się, że nie jest oczywiste dla wszystkich...

O tej aukcji rozmawiałem z ministrem Lechem Parellem, szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Zastanawialiśmy się, gdzie kończy się empiryzm, a znaczenia nabierają takie sfery jak etyka, ludzka przyzwoitość. Dla nas to oczywiste, że handel tego rodzaju pamiątkami jest moralnie naganny. Poza tym, kiedy zaczniemy ten proceder rozbiierać na czynniki pierwsze, to okaże się, że mamy do czynienia z kwestiami, które na początku nie wychodzą na pierwszy plan, a mają

ogromne znaczenie. Chodzi o elementy prawne, ochronę danych osobowych, danych wrażliwych, o tajemnicę lekarską. Nie można dokumentu medycznego traktować, jak li tylko pamiątkę historyczną, skoro on zawiera wszystkie te elementy sankcjonowane prawem w całej Europie.

Skoro tak bardzo chronimy swoje dane na bilecie miesięcznym, czy zastrzegamy nazwiska na domofonach, to dlaczego w tym przypadku ma funkcjonować wolny rynek dokumentów zawierających imiona, nazwiska, daty i miejsca urodzenia, obejmujący dokumentację lekarską, czy ogólnie zapis osobistej, ludzkiej tragedii?

Instytut Strat Wojennych opublikował raport opisujący polskie straty wojenne wynikające z działań okupanta niemieckiego. Jego publikacja nie jest jednak ani jedynym celem powstania Instytutu, ani zwieńczeniem jego działań. Przejął pan stery tej instytucji w maju tego roku - jaką miał pan wizję, podejmując się tego zadania?

Instytut Strat Wojennych zajmuje się stratami wojennymi w każdym wymiarze. Uważamy, że powstał raport, o którym nie będziemy rozmawiać w kontekście tego, czy on jest dobry, czy zły. Oczywiście, toczą się dyskusje co do metodologii jego powstania, sposobu naliczeń, co do tego, czy trzeba liczyć straty osobowe, czy też nie. Myśmy przyjęli, że ten dokument po prostu jest. Znajduje się na naszej stronie, mogą go też pozyskać w formie papierowej podmioty instytucjonalne.

Temat polskich strat wojennych w II wojnie światowej, poniesionych za sprawą Niemców, jest wnikliwie badany od 80 lat. Więcej - pierwsze wyliczenia strat, jakich Polska doznawała ze strony niemieckiej, powstawały jesz-

cze przed zakończeniem II wojny światowej. Od dziesięcioleci katalogujemy i przeleczamy te straty. Już w przeszłości wystawialiśmy też za nie rachunki. Zatem - skoro już 80 lat liczymy skrupulatnie straty niemieckie i znamy je dość dobrze (a ten raport tego dowodzi), to chcemy pójść dalej. Z punktu widzenia Instytutu czas popatrzeć na tego drugiego agresora, na drugiego okupanta, który wyciągnął po nas rękę 17 września 1939 roku, a następnie w majestacie prawa międzynarodowego rozsiadł się u nas wygodnie od roku 1944 do roku 1989, a nawet do 1991, kiedy północna grupa wojsk sowieckich opuściła Polskę. Przez kilkadziesiąt lat strat poczynionych przez Związek Sowiecki nie wolno było liczyć, a potem zajęliśmy się innymi pilnymi sprawami.

Nastąpi zwrot wektora zainteresowań Instytutu? Porzucacie „flankę niemiecką” i ruszacie na wschód?

Muszę jasno powiedzieć, że zarówno pan premier, jak i szef jego kancelarii, i przede wszystkim minister Parel, mówią, że oczywiście skupiamy się na Rosji bardziej, ale o Niemcach nie zapominamy. Ja podzielałam tę opinię i zaznaczałam, że nie ma i nie było mowy o tym, że zajmowanie się stratami wyrządzonymi nam w okresie okupacji przez Niemców zupełnie odpuszczamy. Dowodem na to jest reakcja polskiego rządu na próbę przeprowadzenia aukcji, od której zaczęliśmy naszą rozmowę. Trzeba jednak pamiętać, że straty od strony niemieckiej mamy już dość dobrze policzone i udokumentowane. Nie do końca, ale jednak. Wiemy też, co udało się nam do tej pory od Niemców odzyskać. Natomiast jeśli chodzi o stronę rosyjską, a przypomnę, że na mocy traktatów międzynarodowych to Rosja, a nie inny kraj jest w całości spadkobiercą ZSRR - o czym oni radzi zapo-

minąć - to tam, jeżeli chodzi o rozliczenia, o rzeczy, które zostały i które do Polski nie wróciły, to jest cały czas kwestia bardzo otwarta.

A przecież wiemy o tym, gdzie znajdują się zrabowane nam dzieła sztuki. Czy trafiły do Związku Sowieckiego po 17 września, czy zostały zabrane w wyniku zajęcia polskich ziem przez Armię Czerwoną w toku tak zwanego wyzwalania w latach 1944-1945. Albo na przykład, odbyły podróż przez Niemcy do Związku Sowieckiego i już więcej z tego Związku Sowieckiego nie wróciły.

I teraz nie można mówić o tym, że proces rewindykacyjny w takiej czy innej formie na zachodzie został zakończony, no bo nie zostanie zakończony de facto nigdy, natomiast czas ten proces rozpoczyna na wschodzie. Podam tu przykład z branży techniczno-wojskowej. Otóż przez wiele lat uznawano się, że nie zachował się polski sprzęt wojskowy z roku 1939, na przykład sprzęt pancerny. Potem ogromną radością było odszukiwanie różnych strzępów tego sprzętu we Francji, w Norwegii, w Szwecji czy w Finlandii. Natomiast nie jest żadną tajemnicą, że taki sprzęt znajduje się w wielu postsowieckich muzeach na terenie Rosji, no bo został zagarnięty po 17 września. Dlaczego my o tym milczymy? Ja tego nie mogę zrozumieć. Dlaczego nie mówi się o tym, że to tam wszystko jest? Dlaczego cały czas poszukujemy choćby samochodów, maszyn czy samolotów na zachodzie, skoro istnieją realne przesłanki, że to wszystko znajduje się na wschodzie? To mi trochę przypomina taką historię, że bardzo chętnie kłócimy się z krzykliwą sąsiadką z przeciwka i kopiemy jej czasami w drzwi, ale tego umięśnionego, nieprzyjemnego, mrukliwego sąsiada z czwartego piętra nie dotykamy, no bo jak sąsiadka z nim dyskutowa-

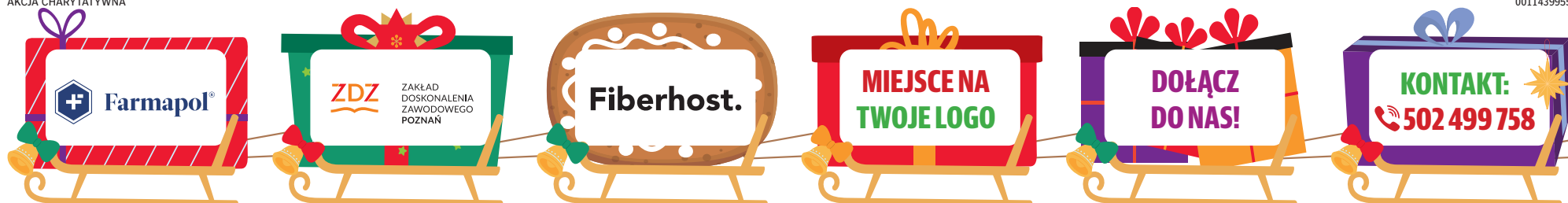
ła, no to ją opluła, a potem pobiła. I tutaj chyba mamy do czynienia z podobną analogią.

Ktoś mógłby zastanawiać się, czy o ile od Niemców udało się jednak coś uzyskać, to czy mamy jakiegokolwiek szanse na to, żeby uzyskać cokolwiek ze wschodu?

Bazujemy na dokumentach, które za czasów Jelicyna do nas wróciły, wróciło też wtedy trochę przedmiotów. Mimo to nadal wiemy o skrzyniach, które do dzisiaj są nieotwarte, które zostały zabrane przez armię sowiecką, a pochodzą z naszych terenów. Dodajmy do tego nieruchomości odebrane naszym rodakom. Zniszczone lub znacjonalizowane zakłady przemysłowe, przejęte wszelakie przedsiębiorstwa. Morze dobra zrabowanego nie tylko na tzw. ziemiach odzyskanych, ale także na przedwojennym polskim Pomorzu czy Śląsku. Wycinkę lasów, niekorzystny kurs rubla transferowego, słynną „korektę graniczną” z 1951 roku, kiedy to ZSRS nie oddał nam nic poza tym, że urokliwy i dziki kawałek Bieszczad za dopiero co przez nas odkryte, niezwykle bogate w węgiel kamienny, „kolano Bugu”. Ta niewinna zamiana zabrała nam - nie przesadzam - miliardy dolarów. Gdzie praca tysięcy Polaków, wywiezionych bez konkretnego powodu do przymusowej pracy czy łagrów. Można tak długo. Jaki był prawdziwy koszt tak zwanej repatriacji i dlaczego repatrianci, a de facto ekspatrianci, byli pozabawiani znacznej części tego, co chcieli ze sobą zabrać? Mogę wymieniać tak bardzo długo. Jeżeli tego nie podsumujemy, jeżeli nie przedstawimy choćby częściowego rachunku, jeżeli nie określimy tych strat, no to trudno będzie dyskutować o tym, czego my tak naprawdę oczekujemy.

dokończenie na str. 12

AKCJA CHARYTATYWNA



0011439955



WIELKOPOLSKA



WOJEWÓDZKI
URZĄD PRACY
W POZNANIU

PRZEDSIĘBIORCO!

KRAJOWY FUNDUSZ SZKOLENIOWY TO PIENIĄDZE DLA TWOJEJ FIRMY



**PROWADZISZ
JEDNOOSOBOWĄ
FIRMĘ?**

**OD 2026 ROKU KFS
JEST DOSTĘPNY
RÓWNIEŻ DLA CIEBIE!**

**SPRAWDŹ, CO ZMIENIA SIĘ
W KFS OD 2026 ROKU!**

Szczegółowych informacji
udziela WUP w Poznaniu
oraz powiatowe urzędy pracy
w Wielkopolsce

INFORMACJE
wuppoznan.praca.gov.pl

dokończenie ze str. 10

Zarówno ten istniejący raport odnoszący się do strat poniesionych za sprawą okupanta niemieckiego, jak i ten wschodni, który z czasem powstanie, być może pozostaną zestawem naszych krzywd bez gwarancji zadośćuczynienia. Po potopie szwedzkim dokumentowano straty i to, co wówczas straciliśmy, nie wróciło. Wiemy jednak, co nam zabrali. Skoro udało się też w dużej części udokumentować straty ze strony niemieckiej, to to samo należy zrobić ze stratami poczynionymi nam przez stronę sowiecką, które przeszły obecnie na Rosję. To jest kwestia przyzwyczajenia i odpowiedzialności historycznej, która nie może ulec zatarciu. Zdaję sobie, rzecz jasna, sprawę z tego, że jest ogrom obszarów badawczych, jeżeli chodzi o wschód, których dotąd nikt nie dotknął, że to, co my w tej chwili zaczynamy, to jest proces równie wieloletni. Uważam, że jeszcze za trzydzieści lat będziemy pracować nad różnego rodzaju wymiarami strat, które zostały poczynione po 17 września i trwały do roku 1989.

Jak próbujemy „łapać” te straty, te wszystkie tematy, nagle się okazuje, że trudno określić dzisiaj, na czym się przede wszystkim skupić. Dlatego stworzymy w Instytucie oczywiście metodologicznie pewną mapę drogową. Ze świadomością, że to początek drogi, że do tej pory zrobione zostało w tej materii niewiele.

Nie mamy tyle czasu, co moi poprzednicy zajmujący się stratami ze strony niemieckiej, bo cały czas wszyscy nas pytają, co się dzieje, kiedy będzie, co z tym raportem rosyjskim. W związku z tym postanowiliśmy robić to trochę inaczej. Przygotowujemy materiały źródłowe dotyczące poszczególnych dziedzin związanych ze stratami wojennymi. Staramy się, żeby one dotyczyły tematyki związanej ze wschodem przede wszystkim, ale bywa, jak na przykład w przypadku materiału źródłowego omawiającego straty w zasobach leśnych Polski, który wyjdzie na przełomie roku, że obejmują zarówno straty niemieckie, jak i sowieckie.

Co będzie zawierał ten dokument, na ile ostateczną formułę przyjmie?
No właśnie. Żeby uzmysłowić sobie, o czym mówimy, warto wspomnieć, że przy okazji opracowywania tego raportu „leśnego” spotykamy się z pewną trudnością, jedną z wielu zresztą. Otóż w okresie PRL wszelkie dane prowadzące na właściwy trop zwią-



Warszawa, pomnik Kopernika na tle zburzonych budynków przy Nowym Świecie

zany ze stratami poniesionymi z winy ZSRS, starannie fałszowano. Robiono wszystko, żeby w przyszłości nie można było mówić o konkretnym wymiarze strat po tej wschodniej stronie. Mamy więc kilkadziesiąt lat zaległości, zacieranie śladów, zamknięte archiwa i mamy jeszcze sąsiada, który robi wszystko, żebyśmy nie byli w stanie opracować tego tak dokładnie, jak możemy to zrobić w przypadku tej zachodniej strony. W związku z tym praca jest tym bardziej utrudniona, ale im więcej odkryjemy, im więcej ścieżek przeźrzemy, im więcej nici poapiemy, tym lepiej dla kolejnych badaczy, którzy będą się tą dziedziną zajmować.

Skoro podejmujecie trudny i obszerny temat strat wschodnich, to czy pamiętając o tym, że dziś spora część ówczesnego ZSRR to kraje niepodległe, planujecie współpracę z tamtejszymi instytucjami badawczymi, z tamtejszymi historykami i archiwistami?

Instytut Strat Wojennych to łącznie 30 osób. Trudno nam porównywać się z takimi instytucjami jak Instytut Pileckiego. Z kolei zakres zagadnień, jakimi się zajmujemy, rzeczywiście jest ogromny. Weszliśmy już jednak na taki etap, że bardzo intensywnie rozwijamy współpracę z organizacjami zagranicznymi. Mamy już za sobą pierwszą wspólną konferencję poświęconą stratom wojennym, którą współorganizowaliśmy ze stroną litewską w Wilnie. Litwini są chętni do współpracy, coś w tej kwestii zaczyna się zmieniać na lepsze. Zresztą minister spraw zagranicznych Litwy Kęstutis Budrys powiedział, że trzeba mieć

świadomość, iż to jest nasza wspólna historia i pewne rzeczy trzeba zliczyć. Nasi naukowcy pracują też ze stroną ukraińską, co zresztą zaowocowało wyciągnięciem wielu ciekawych rzeczy z tamtejszych archiwów i my dalej te dokumenty dotyczące okupacji sowieckiej, znajdujące się w choćby lwowskich archiwach, pozyskujemy. Czeka nas ogrom pracy, bo tych archiwów jest ogromnie dużo. Każdy polski przedwojenny ośrodek posiada swoje archiwum, które jest morzem tematów i morzem informacji, które należałoby przebadać. Jak dotąd nie było to robione i czas zacząć to zmieniać.

Jaki jest plan działań Instytutu na przyszły rok?

Na przełomie roku zaprezentujemy nasze trzy pierwsze publikacje. Pierwszą z nich będzie zeszyt studiów i materiałów, składający się częściowo z artykułów pokonferencyjnych, a po części z efektów pracy instytutu, pochodzących z ostatniego półroczka. Kolejne dwie publikacje to materiały źródłowe pozyskane z różnych archiwów. Opracowaliśmy już wspomniane lasy. Wkrótce przyjdzie czas na komunikację i transport, budownictwo. I tak dziedzina po dziedzinie będziemy przygotowywać kolejne opracowania. Mamy w zespole specjalistę, który zajmuje się liczeniem strat i on każdy taki segment będzie sobie potem przeliczał i przekładał na język cyfr. Jako że nie chcemy i uważamy, że szkoda czasu na czekanie na pełne dane latami, będziemy robić to na bieżąco. W ten sposób zbudujemy „raport wschodni”. Z czasem, w miarę pozyskiwania nowych danych, będzie można go scalać

i uzupełniać. Mam też nadzieję, że uda się nam zakończyć procedury formalnoprawne związane z zacieśnieniem współpracy ze specjalistkami od Wilna. Są dwie panie, pani doktor i pani profesor, które wyraziły chęć współpracy. Ogromnie się cieszę, bo w zaledwie pół roku udało się wypracować nowy kierunek prac Instytutu. Pojawiają się najlepsze nazwiska w swoich dziedzinach i ci ludzie mówią, że chcą z nami wspólnie działać. To dowód na to, że nie straciliśmy ani dnia. A jeśli chodzi o to, co zrobiliśmy od maja, czyli od momentu powołania mnie na stanowisko dyrektora Instytutu, to mamy na koncie wspomnianą już wyżej dużą naukową konferencję w Wilnie, mamy też prestiżową konferencję poświęconą stratom wojennym przygotowaną razem z Wojskowym Biurem Historycznym. W przyszłym roku chcielibyśmy zorganizować panel związany z metodologią liczenia strat, no bo to też jest temat bardzo dyskusyjny. Ponadto planujemy dwie konferencje związane z tym, w jakim przypadku możemy mówić o stratach wojennych, a kiedy mamy do czynienia ze skutkami wojny. To dość istotne rozróżnienie, a przy tym dość płynne. W kontekście naszej pracy i w ogóle w kontekście pracy badawczej, warto o tym rozmawiać i wszelkie kwestie doprecyzowywać. Dodam jeszcze, że udało się skompletować Radę Instytutu. Na liście, która wkrótce trafi do pana premiera, znalazły się nazwiska takich osobistości świata nauki, jak pani profesor Anna Odrowąż-Coates, pan profesor Andrzej Zawistowski, czy pan profesor Grzegorz Motyka, dyrektor

Wojskowego Biura Historycznego.

To dobrze rokuje, jeśli chodzi o możliwości współpracy nie tylko z instytucjami, w których działają wszystkie te osoby, ale w ogóle ze środowiskiem naukowym, badawczym w Polsce. Z kim współpracujecie na gruncie rodzimym? Kto już teraz jest najważniejszym partnerem Instytutu po stronie polskiej?
Wolą prezesa Rady Ministrów i szefa jego kancelarii jest, aby nasz Instytut współpracował z Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. To dość oczywiste, bo przecież obie te instytucje mają ze sobą wiele wspólnego, poruszają się w podobnych obszarach. Dlatego też, na przykład w kwestii podtrzymywania pamięci o przeszłości powinny się uzupełniać. No i my ten zamysł realizujemy, co uwiódniło się choćby przy okazji aukcji, od której zaczęliśmy naszą rozmowę, czy wspólnych kursów.

Przedstawiciele Rady w pewnym sensie będą ambasadorami i rzecznikami Instytutu w swoich środowiskach...
Mam marzenie, by nasz Instytut stał się kuźnią tematów i kierunków, które będziemy realizować dzięki członkom naszej Rady na uczelniach i w ten sposób zwielokrotnimy moce, „ściągając” naszą pracę. To też jest jakiś pomysł na przyszły rok, zatem patrząc na ogrom obszaru, którym się już zajmujemy, ale także na to, co jest dla mnie szczególnie ważne, czyli tę trzecią falę strat wojennych, którą mamy w tej chwili, czyli te straty tożsamościowe - przejawiające się w zanikaniu przekazu histo-

rycznego i zacieraniu się pamięci o naszej historii - to jest to robota nie dla czterech, czy nawet nie dla czterdziestu, tylko dla jeszcze większej liczby osób. No i oczywiście nie zapominamy o upowszechnianiu wiedzy o poniesionych przez Polskę stratach. Wynika to wprost z naszego statutu. Dowodem na to, że tę misję realizujemy, jest choćby wystawa Pamięć Zawarta w Przedmiotach, prezentująca fotografie artefaktów i ich opisy. Zaczęliśmy projektować ją w maju z zamiarem pokazywania w miejscach, w których jest sporo ludzi, potencjalnych odbiorców. Ekspozycja jeździ teraz po Polsce. Pokazaliśmy m.in. pasiak i mówiliśmy, że moralnie i etycznie niedopuszczalny jest handel tego typu przedmiotami. Cóż, minęło kilka miesięcy i okazało się, że temat jest jak najbardziej aktualny. Pamięć o historii trzeba absolutnie ze wszystkich sił cały czas podtrzymywać, bo kiedy będziemy społeczeństwem bez pamięci, zatrą się zasady etyczno-moralne i może dojść do strasznych rzeczy.

Powiedzmy zatem wprost - jaka jest rola Instytutu Strat Wojennych?

Instytut jest po to, żeby liczyć, podsumowywać i głosić świadectwo. Już w tej chwili, zwłaszcza w świecie pełnym fake newsów i atrakcyjnych, choć pobeżnych nagłówków, pełnym uproszczeń, pojawia się wiele informacji, które są szkodliwym szumem informacyjnym. Ja ostatnio na przykład trafiłem na stronę, która wylicza, jak to wspaniale Związek Sowiecki dotował Polaków i nie dosyć, że tylu młodych sowieckich chłopców zginęło na naszej ziemi, żeby nieść nam wolność, to jeszcze tyle nam ofiarowali, żebyśmy mogli dalej żyć. Taka wyjątkowo szkodliwa propaganda, w dodatku dobrze napisana, to bardzo niebezpieczna broń. Bądźmy szczerzy, Rosjanie są świetni, jeśli chodzi o propagandę i PR. I to nie od dziś, nie od wczoraj, potrafili od czasów carycy Katarzyny. Dlatego my musimy przeciwdziałać skutkom tej propagandy na tym obszarze, którym się zajmujemy. Musimy upowszechniać prawdziwy przekaz, oparty na uczciwych badaniach, zgodny z prawdą i naszą racją stanu. Jeśli ktoś pytałby, po co nam Instytut Strat Wojennych osiemdziesiąt lat po wojnie, to ja odpowiadam - właśnie po to. Żebyśmy mieli dobrze uargumentowaną defensywę wobec rosyjskiej propagandy. Żeby, wobec odejścia ostatnich świadków i zacierania się wartości, podtrzymywać pamięć. To wszystko leży w naszym narodowym interesie.

MAGAZYN

SPORTOWY24

1.12.2025

Sezon olimpijski rozkręca się na dobre, tymczasem w reprezentacji Polski w skokach nie zawodzi jedynie debiutant Kacper Tomasiak STR. 19



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKA PRESS

Czy tak miało być przed igrzyskami?

WARTA KOŃCZY RUNDE, WYGRANA, W III LIDZE SERIAL Z ODWOŁANYMI MECZAMI STR. 16

Wielkopolska Gala Kajakowa, czyli podsumowanie sezonu w najlepszej polskiej dyscyplinie STR. 20

Trzy dogrywki i szalona końcówka w zwycięskim meczu koszykarzy Enei Basket Poznań STR. 21

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Zaczęło się od gliwickiej odwilży łódzkiego Widzewa

Feio stworzył potwora. A mistrz świata nie pomógł Portowcom

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PKO Ekstraklasa zaserwowała nam weekend, w którym działo się naprawdę sporo. To była kolejka pełna przełamań, potężnych ciosów i wielkich emocji.

Zaczęło się od gliwickiej odwilży Widzewa, przez radomski kosmos 4:0, aż po gdańskie bombardowanie i debiut od pierwszej minuty francuskiego mistrza świata z 2018 roku w Katowicach.

Widzew przełamał fatalną serię w inauguracyjnym meczu 17. kolejki PKO Ekstraklasy, odnosząc pierwsze zwycięstwo po czterech ligowych potknięciach. Już w pierwszej połowie Sebastian Bergier pewnie wykorzystał rzut karny, notując swoje ósme trafienie w sezonie. Po przerwie kibicze doczekali się wreszcie gola najdroższego letniego nabytku - Andiego Zeqiriego, który ustalił wynik rywalizacji Piasta z Widzewem na 0:2.

Na Stadionie Miejskim w Gliwicach łódzian wspierała liczna grupa - około 1300-1400 kibiców, którzy dotarli na Górny Śląsk. Fani zaczęli zajmować swój sektor dosłownie kilka minut przed startem meczu i w pierwszej połowie nie prowadzili dopingu. Pojawiły się natomiast dwa ostre transparenty komentujące słabą postawę zespołu.

Radomiak długo czekał na taki moment - na nowym stadionie przy ul. Struga 63 przed ostatnim tegorocznym starciem oddano do użytku dwie świeżo wybudowane trybuny



Rafałowi Wolskiemu nie ciąży kapitańska opaska. Dyryguje grą Radomiaka jak z nut!

za bramkami. I łącznie na całym obiekcie zasiadło ponad 12 tysięcy kibiców, choć piątkowy wieczór do najcieplejszych nie należał. Frekwencja była rekordowa, a wynik rywalizacji z prowadzącym przed tą kolejką Górnikiem to także absolutny kosmos - 4:0 dla Radomiaka! Ozdobą spotkania było efektowne trafienie podcinką Mauridesa, który po голу podzielił się z kibicami wesołą nowiną o zbliżających się narodzinach dziecka. Poza Brazylijczykiem wyróżnił się także kapitan drużyny Rafał Wolski, który nadawał tempo grze kolegów niczym w swych najlepszych czasach.

Po pierwszej połowie w Gdańsku niewiele zapowiadało aż tak wysoki wynik - Lechia ostatecznie wygrała 5:1

z gośćmi z Niecieczy - bo gospodarze prowadzili skromnie 2:1. Losy spotkania rozstrzygnęły się dopiero po przerwie, gdy gospodarze w ciągu jedenastu minut zdobyli trzy gole.

Gdańszczanie od początku rozgrywek zmagali się z konsekwencjami swoich problemów finansowych, co skutkowało karą minus pięciu punktów na start sezonu. Bez tej kary byliby teraz w górnej części tabeli, ale w zaistniałych okolicznościach otwierają strefę spadkową.

Cracovia dobrze rozpoczęła sezon, schodząc z boiska pokonana tylko raz w pierwszych dziewięciu kolejkach. Ostatnie tygodnie okazały się jednak trudne - krakowski zespół nie wygrał żadnego z czterech

ostatnich meczów. W Kielcach goście mieli sporo szczęścia, gdyż Korona zmarnowała rzut karny tuż przed przerwą; Hiszpan Antonin Cortes uderzył prosto w bramkarza Pasów, Sebastiana Madejskiego, ale przełamali się. Zwycięską bramkę dla Cracovii zdobył Bośniak Ajdin Hasic.

GKS Katowice wygrał u siebie z Pogonią 2:0, co pozwoliło oddalić się od strefy spadkowej. Przed meczem na stadionie przy Nowej Bukowej oddano hołd zmarłemu rok temu legendarnemu Janowi Furtokowi. W barwach Pogoni po raz pierwszy w wyjściowym składzie wystąpił francuski mistrz świata z 2018 roku, Benjamin Mendy.

©P

Głos Wielkopolski
Poniedziałek, 1.12.2025

17. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE

- WIDZEW ŁÓDŹ 0:2 (0:1)

Bramki: Bergier 22 (k), Zeqiri 54

RADOMIAK

- GÓRNIK ZABRZE 4:0 (2:0)

Bramki: Capita 4, Ze Ouattara 35, Maurides 55, Alves 61

LECHIA GDAŃSK

- TERMALICA NIECIECZA 5:1 (2:1)

Bramki: Bobcek 16 (k) i 53, Kapić 39, Rodin 61, Diaczuk 65 - Jimenez 32

KORONA KIELCE

- CRACOVIA 0:1 (0:0)

Bramki: Hasić 56

GKS KATOWICE

- POGOŃ SZCZECIN 2:0 (1:0)

Bramki: Zrelak 7, Nowak 37

ARKA GDYNIA

- RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1:4 (0:3)

Bramki: Navarro 71 - Diaby-Fadiga 10, Ameyaw 45, Brunes 45 i 57

TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	17	30	27-19
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Radomiak Radom	17	25	33-28
5. Cracovia	16	25	23-19
6. Lech Poznań	15	24	27-24
7. Korona Kielce	17	23	20-18
8. Raków Częstochowa	15	23	21-21
9. Zagłębie Lubin	15	21	28-23
10. Widzew Łódź	17	20	25-26
11. Pogoń Szczecin	17	20	26-30
12. GKS Katowice	16	20	23-27
13. Motor Lublin	15	19	21-25
14. Legia Warszawa	15	18	18-17
15. Arka Gdynia	16	18	13-28
16. Lechia Gdańsk*	17	17	32-35
17. Termalica Nieciecza	17	16	22-34
18. Piast Gliwice	15	14	16-19

12. - el. do Ligi Mistrzów (II runda); 2-4. - el. do Ligi Konferencji (II runda); 16-18. - spadek * Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 pkt

TERMINARZ 18. KOLEJKI

Piątek (5.12): Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze (godz. 20.30). **Sobota (6.12):** Arka Gdynia - Motor Lublin (godz. 12.15), Pogoń Szczecin - Radomiak Radom (godz. 14.45), Zagłębie Lubin - Widzew Łódź (godz. 17.30), Piast Gliwice - Legia Warszawa (godz. 20.15). **Niedziela (7.12):** Termalica Nieciecza - Jagiellonia Białystok (godz. 12.15), Cracovia - Lech Poznań (godz. 14.45), Raków Częstochowa - GKS Katowice (godz. 17.30). **Poniedziałek (8.12):** Korona Kielce - Wisła Płock (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

12 goli

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)

9 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań)

8 goli

Karol Czubak (Motor Lublin), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)

7 goli

Ousmane Sow (Górnik Zabrze), Filip Stojilković (Cracovia), Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Capita Capemba (Radomiak)

Na pochwałę zasługuje cały zespół z Radomia, który rozbił lidera. Strzelanie rozpoczęła Capita, który zabawił się w polu karnym Górnika z obrońcami, a potem dokładnym uderzeniem umieścił piłkę w bramce.



Echa spod szatni. Bardzo efektowny Radomiak i Lechia. Pogoń znów zawiodła

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W weekend efektowne zwycięstwa zanotowały Radomiak oraz Lechia Gdańsk. Trenerzy i zawodnicy tych zespołów weszli w nowy tydzień w znakomitych humorach.

Zupełnie inne nastroje dominują natomiast w Szczecinie, gdyż tamtejsza Pogoń znów zawiodła i gładko przegrała swój mecz.

Radomiak rozbił Górniką Zabrze aż 4:0, natomiast lechisci wygrali 5:1 z Bruk-Bet Termalica Nieciecza. W Radomiu na boisko wrócił Jan Grzesik, który wystąpił w meczu mimo wciąż niewyleczonych kontuzji.

- Nie będę oszukiwał, że nie nie krępowało moich ruchów. Decyzję dotyczącą gry podjęliśmy o 20.10 (mecz rozpoczął się o 20.30 - red.). Rozmawialiśmy z trenerem, jak to ułożyć, żeby było dobrze. Zobaczymy, co się stanie, jak puszcza leki przeciwbólowe. Może być niecieka-

wie - powiedział kluczowy gracz Radomiaka w pomocowym wywiadzie dla Canal+ Sport.

Natomiast w Gdańsku podopieczni Johna Carvera zagrali prawdziwy koncert, a po raz kolejny strzelecki popis zaprezentował słowacki napastnik Tomasz Bobcek, który skompletował dublet.

- Oczywiście, ostateczny wynik jest dla nas bardzo dobry, jednak bardziej od rezultatu cieszę mnie to, jak graliśmy przez 90 minut. Czasami,

kiedy rywalizuje się z zespołem, który w tabeli jest bardzo blisko, i to w jej dolnych regionach, to jest większa presja na obie drużyny. A dzisiaj dobrze było patrzeć, jak graliśmy bez strachu, z taką wolnością i swobodą przy piłce - powiedział na konferencji prasowej szkoleniowiec drużyny z Trójmiasta.

W miniony weekend mocno zawiodła Pogoń Szczecin, która w sobotni wieczór przegrała w Katowicach z tamtejszą GieKSą gładko, 0:2. Tre-

ner Portowców mówił po meczu o problemach zespołu z grą w obronie.

- W defensywie musimy włożyć najwięcej pracy. Nie udało się załatać naszych dziur i przykryć naszych mankamentów w obronie. Czasem tak jest w meczach, w których się przeważa, że natrafia się na „ścianę” przeciwnika. My próbowaliśmy ją przebić, m.in. wysokimi dośrodkowaniami. W kluczowych momentach straciliśmy jednak dwa gole. GKS bronił się dziś bardzo do-

brze - ocenił duński szkoleniowiec Thomas Thomasberg.

Już we wtorek Duma Pomorza będzie mogła się odkuć, gdyż w 1/8 finału STS Pucharu Polski zmierzy się z Widzewem Łódź, który w 17. kolejce wygrał 2:0 z Piastem Gliwice. Będzie to starcie ekip, które w obecnych rozgrywkach bodaj najmocniej - obok Legii Warszawa - zawodzą i szansę na uratowanie sezonu mają w zasadzie już tylko w pucharze.

©P

Lech Poznań Jak trwoga to... wychodzi Wojciech Mońka. 18-latek zgasił już kilka pożarów

Nie pęka, gdy jest potrzebny

Maciej Lehmann
sport@glos.com

18-letni Wojciech Mońka rozegrał w czwartek przeciwko Lausanne i swój najlepszy mecz w barwach Lecha. Utalentowany obrońca zbiera doświadczenie w specyficznych warunkach.

Trener Niels Frederiksen zwykle sięga po niego, gdy obrona się rozsypuje i jest dla Duńczyka ostatnim kołem ratunkowym. „Monia” rzucany na głęboką wodę, potrafi sobie dobrze radzić, choć też notował już wpadki. To normalne dla piłkarzy w jego wieku, grających na tak odpowiedzialnej pozycji. Najważniejsze, że gra bez kompleksów i widać, że cały czas chce się rozwijać..

Nieoczywisty bohater

Gdyby ktoś przed meczem Lecha Poznań z Lausanne powiedział, że Wojciech Mońka i Taofeek Ismaheel będą bohaterami czwartkowego wieczoru, zostaliby pewnie uznani za dyletanta lub faceta w wybujałą wyobraźnię. Nigeryjczyk po meczu z Rapidem notował ostry jazdę formy, a 18-latek był przez duńskiego trenera głęboko „schowany do szafy”, z której przed ostatnim ligowym meczem z Radomiakiem, wyciągnięty został tylko dwukrotnie. Na mecz z Widzewem oraz z Lincoln. Na Gibraltarze Mońka przegrał zresztą w 88 min. pojedynek główny z Rutjensem, który strzelił gola na wagę sensacyjnego zwycięstwa półamatorskiej ekipy.

Ten blamaż całego zespołu Lecha miał przykre konsekwencje. Wstydlive wyniki mi-



Wojciech Mońka rozegrał w czwartek świetny mecz. Zachwylił kibiców i ekspertów

strzów Polski spowodowały, że topniało zaufanie do Nielsa Frederiksen. Kolejoraz w defensywie prezentował się katastrofalnie i nic nie zapowiadało metamorfozy, bo na dodatek wypadli podstawowi obrońcy Alex Douglas i Antonio Milić.

Historia się powtarza

Gaszenie „pożaru w obronie” przypadło więc Mateuszowi Skrzypczakowi oraz Wojciechowi Mońce. Ten drugi może już powiedzieć o sobie, że do tej roli zdążył się przyzwyczaić. Debiutował w wyjścio-

wej „11” niemal rok temu w Zabrzu. Kontuzje Pignota, Dagerstala, Douglasa oraz Salamona sprawiły, że wybór Frederiksen padł na Mońkę, który zagrał w parze z Milićem..

Dla nastolatka to był słodko-gorzki występ. Popisał się asystą przy голу na 1:1 Sousoy, ale chwilę później przegrał jednak pojedynek na środku pola z Podolskim. Zrobiła się dziura w obronie i Górnik ją wykorzystał, strzelając drugiego gola. Rutyniarz pokazał młokosowi, ile się musi jeszcze uczyć, pisano po tym meczu.

Potem znów wszystko wróciło do normy. Mońka znajdował się poza kadrą meczową i pojawił się na boisku dopiero po czterech miesiącach, gdy kontuzję złapał Milić, a Douglas był w katastrofalnej formie. Frederiksen przypomniał sobie o nim przed meczem z Koroną. Przeciwno ekipie Jacka Zielińskiego w jednej sytuacji uratował Lecha przed stratą gola, odbijając głową groźny strzał. Grał bez kompleksów, choć też dopisywało mu szczęście, bo dał się mijać przed polem karnym, ale

rywale strzelali niecelnie. Zdał egzamin także w drugiej połowie. Dołożył cegiełkę do zwycięstwa.

Następne jego wejście w meczu ligowym miało miejsce w Radomiu. Wszedł w 57 min. gdy kontuzji doznał Salamon, popełnił fatalny błąd przy rozegraniu i w efekcie Lech stracił gola na 1:2. Mecz zakończył się remisem, bo gospodarze po bramce kontaktowej dostali wiatru w plecy i wcisnęli drugą.

Najtrudniejszym dla niego egzaminem w poprzednim sezonie był mecz w Warszawie z Legią. W nim z kolei spisał się świetnie.

- Miał mega trudne zadanie, bo zastępował bardziej doświadczonych kolegów, ale do przerwy spisywał się poprawnie. Dzielnie walczył w powietrzu, sprawiał wrażenie skoncentrowanego. Po zmianie stron po rzucie rżnym uderzył groźnie głową. W końcówce zanotował świetny blok przy strzale Luquinhasa. Nie pękł i za to wielkie brawa - napisaliśmy po tym meczu.

Lech wygrał ten mecz przy Łazienkowskiej 1:0, wskoczył na fotel lidera i nie oddał go już do końca sezonu.

-18-latek okazał się jednym z małych odkryć rundy wiosennej. Gdy pojawiły się problemy kadrowe na pozycji środkowego obrońcy, Wojtek Mońka wskoczył do składu i spisywał się przyzwoicie. Pokazał, że ma „papiery” na granie. Potrafi nie tylko skutecznie bronić, ale też całkiem dobrze radzi sobie w rozegraniu, jak choćby przy asyście w meczu z Górnikiem Zabrze. Tego

rodzaju podania nie powstydziłoby się nawet pomocnicy światowego formatu - pisaliśmy o Wojciechu Mońce, podczas podsumowania poprzedniego sezonu.

Znów na fali...

Mońka po meczu z Lausanne znów jest więc na fali wznoszącej i trzeba wierzyć, że utrzyma się na niej jak najdłużej. W czwartek popisał się pięcioma interwencjami, z czego trzy uratowały Lecha przed stratą bramki. Niektóre jego interwencje były ryzykowne, ale trzeba docenić jego niezwykle ofiarną grę.

- Od dwóch dobrych generalów wolę jednego, który ma szczęście - brzmi znany cytat Napoleona, a to szczęście wyraźnie towarzyszyło też w tym meczu Mońce, który za swoimi plecami miał jeszcze bardzo dobrze dysponowanego Mrozka.

Co ciekawe trener Frederiksen pytany o ocenę występu Mońki najpierw powiedział, że młody obrońca rozegrał świetne zawody, docenia jego potencjał, a potem stwierdził, będzie walczył o utrzymanie miejsca w składzie, gdy wrócą Alex Douglas i Antonio Milić.

Wychodzi więc na to, że „Monia” jeszcze długo nie będzie pierwszym wyborem Duńczyka i musi ciężko pracować na swoją pozycję. Na szczęście, zaangażowania podczas treningów mu nie brakuje, o czym świadczy też fakt, że właśnie za dobrą pracę, w marcu dostał sporą podwyżkę i kontrakt do 2029 roku, choć w tamtym momencie miał umowę jeszcze do 2027 roku.

Wielkie europejskie marki ponownie zagrają na Enea Lech Cup

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Pierwszy weekend grudnia ponownie zostanie opanowany przez jednych z najbardziej utalentowanych młodych zawodników w Europie. Przed nami 18. edycja Enea Lech Cup.

W tym roku tytułu najlepszej drużyny do lat 12 na Enea Lech Cup z poprzedniego roku bronić będzie czeska Slavia Praga, która ma na koncie

cztery zwycięstwa podczas poznańskiego turnieju. Czesi pokonali wówczas po serii rzutów karnych londyńską Chelsea. Obie ekipy ponownie zjawiają się na hali UAM na Morasku, gdzie ponownie odbędzie się turniej.

Po kilku latach przerwy na Enea Lech Cup ponownie zawita Manchester City. Ekipa „Obywateli” wraca na poznańskie Morasko, by poprawić, lub przynajmniej powtórzyć osiągnięcia z 2016 i 2017 roku, kiedy dwukrotnie kon-

czyli zmagania na trzeciej pozycji. Równie ciekawie zapowiada się powrót FC Porto. Portugalczycy ostatni raz pojawili się w Poznaniu cztery lata temu i wtedy zakończyli turniej tuż za podium.

Pierwszy raz fani na Morasku będą mogli zobaczyć Atalantę Bergamo. Po raz drugi natomiast zjawi się słowacka MSK Zilina. W zeszłym roku byli oni „nową twarzą” wśród zagranicznych uczestników.

Stawkę uzupełni belgijski KRC Genk, jednego z najbar-

dziej rozpoznawalnych i lubianych stałych bywalców. Belgowie dwukrotnie wyjeżdżali z Poznania ze srebrnymi medalami.

Turniej odbędzie się 6 oraz 7 grudnia. Sobotnie mecze odbywać się będą od godziny 9 do 16.40 w formacie każdy z każdym. Niedzielne spotkania będą rozgrywane od godziny 9 do 14.40, a drużyny zostaną podzielone na grupy Ligi Mistrzów oraz Ligi Europy. Wstęp na turniej jest bezpłatny.

Podzielą się wiedzą na temat trenowania

Dzień wcześniej, bo 5 grudnia, odbędzie się tradycyjnie konferencja dla trenerów, czyli Lech Conference. Trenerzy z najlepszych akademii w Europie dzielą się swoją wiedzą na temat szkolenia młodzieży. Podczas tegorocznej edycji udział wezmą trenerzy FC Porto - Alvaro Soares oraz Miguel Moreira, Athleticu Bilbao - Aitor Ugarte oraz Jon Díaz de Ceri oraz Arsenalu - Lewis Goater oraz Jack Kennedy.

Swoją prelekcję wygłosi Damian Sobótko, trener Lecha U19.

- Jest to dla mnie duża rzecz i nie ukrywam, że kiedyś o tym po cichu marzyłem, bo byłaby to fajna sprawa. Kiedy dostałem taką informację, to niezwykle się z niej ucieszyłem. Doceniam bardzo to wyróżnienie. Na pewno będę chciał przekazać siebie, w jaki sposób pracuję w Akademii, aby wnieść coś nowego dla trenerów, którzy przyjadą na Lech Conference - powiedział Sobótko na oficjalnej stronie Ko-

WYNIKI I TABELE
(I, IV ORAZ V LIGA)

BETCLIC I LIGA

Miedź Legnica - GKS Tychy 6:1, Odra Opole - Chrobry 0:2, Polonia Bytom - Górnik Łęczna 2:2, Polonia Warszawa - Pogoń Siedlce 2:0, Ruch Chorzów - Puszcza 2:0, Wieczysta - Śląsk 3:3, Znicz - ŁKS 1:1, Wisła Kraków - Stal Mielec (wynik po zamknięciu wydania), Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Maz. (12. g. 19)			
1. Wisła Kraków	17	39	44-14
2. Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3. Polonia Bytom	18	31	31-21
4. Chrobry Głogów	18	31	26-16
5. Śląsk Wrocław	18	29	33-30
6. Polonia Warszawa	18	29	28-26
7. Wieczysta Kraków	18	27	38-29
8. Ruch Chorzów	18	27	28-26
9. Stal Rzeszów	17	27	28-28
10. Miedź Legnica	18	27	33-35
11. ŁKS Łódź	18	25	27-28
12. Pogoń Siedlce	18	22	21-19
13. Odra Opole	18	22	18-21
14. Puszcza Niepołomice	18	18	19-23
15. Znicz Pruszków	18	14	19-40
16. Stal Mielec	17	13	20-35
17. GKS Tychy	18	12	24-42
18. Górnik Łęczna	18	11	22-37

ARTBUD GROUP IV LIGA

Zapowiedź 18. kolejki (wiosna 2026): Polonia Chodzież - Nielba, Kotwica Kórník - Zefka Kobyla Góra, Warta Śrem - Obra Kościan, Warta Międzychód - Górnik Konin, Piast Kobylnica - Korona Piaski, Mieszk Gniezno - Ostrovia Ostrów Wlkp., Kania Gostyń - Polonia Leszno, Polonia Golina - Huragan Pobiedziska, Wiara Lecha - LKS Gołuchów			
1.Kotwica Kórník	15	42	45-7
2.Mieszk Gniezno	15	38	37-12
3.Polonia Chodzież	15	36	40-19
4.Polonia Golina	15	31	33-11
5.Huragan Pobiedziska	15	29	46-31
6.Piast Kobylnica	15	25	31-26
7.Warta Śrem	15	24	29-26
8.Obra Kościan	15	21	25-26
9.Polonia 1912 Leszno	15	18	19-22
10.Wiara Lecha Poznań	15	18	20-25
11.LKS Gołuchów	15	17	18-34
12.Kania Gostyń	15	16	24-28
13.Górnik Konin	15	15	24-35
14.Warta Międzychód	14	14	34-44
15.Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	13	15-24
16.Nielba Wągrowiec	15	10	21-37
17. Korona Piaski	15	9	21-37
18.Zefka Kobyla Góra	15	5	16-54

REDBOX V LIGA

*GRUPA I: Piomień Przyprostynia - Kłos Budziny, Sparta Złotów - Welna Skoki, Sokół Szamocin - Tamovia Tamowo Podg, Korona Stróżewo - Poznańskie 13, Zamek Gołanów - Kłos Gałowo, Sparta Szamotuły - Lubuszanin Trzcianka, KP Pila - Iskra Szydłowo, Nasza Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - Sparta Oborniki

*GRUPA II: Wilki Wilczyn - SKP Słupca, Meblor Swarzędz - 1922 Lechia Kostrzyn, ŁKS Ślesin - Stella Luboń, UKS Śrem - Zjednoczeni Trzemeszno, Polonus Kazimierz Biskupi - Kłos Zaniemyśl, Polonia II Środa Wlkp. - Warta II Poznań, Avia Kamionki - Olimpia Kolo, Lider Swarzędz - Polanin Strzałkowo

*GRUPA III: Korona Wilkowice - Krobianka Krobia, Orzeł Kawęczyn - Astra Krotoszyn, Polonia Kępno - Centra Ostrów Wlkp., Pogoń II N. Skalmierzyce - Jarota Jarocin, Piast Czekanów - Zawisza Łęka Opat., LZS Cielcza - KKS 1925 II Kalisz, Rawia Rawicz - Polonia II Leszno, ŁKS Jankowy - Dąbroczanka Pępowo

*mecze zaplanowane na wiosnę 2026

III LIGA Weekend upłynął pod znakiem przełożonych meczów i zmiany trenera

Beniaminek lepszy od rezerw Lecha

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Średzianie spędzą zimę na fotelu lidera, beniaminek ze Stęszewa jako gospodarz ograł w Poznaniu rezerwy Lecha, a Unia po raz drugi w tym sezonie rozstała się z trenerem.

To koniec piłkarskiego roku w III lidze. 19. kolejka była ostatnią w anno Domini 2025, a wielkopolscy ligowcy rozpoczęli zimową przerwę, która potrwa do 28 lutego. Nie wszystkim jednak było dane rozegrać ten ostatni mecz. Tak było m.in. w starciu Polonii Środa Wielkopolska z Flotą Świnoujście.

Pierwotnie to spotkanie zaplanowano na piątek na godzinę 19 na Nowym Stadionie Średzkim. Z racji słabego stanu murawy, za zgodą Polskiego Związku Piłki Nożnej, mecz został przeniesiony na sztuczne boisko w Puszczykowie. Starcie miało odbyć się w piątek o godzinie 13. Jednak arbiter zawodów, po zapoznaniu się ze stanem boiska, które zostało odśnieżone, stwierdził, że okolice pół karnych są zmrożone i nie dopuścił do rozegrania spotkania. Tak więc poloniści oraz Wyspiarze najwcześniej rozpoczęli odpocznerek. Mimo wszystko najbliższe trzy miesiące średzianie spędzą na fotelu lidera.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lipno Stęszew na poznańskim Gołęczynie wygrało z Kolejorzem 1:0

Podobnie było w przypadku spotkań Elany Toruń z Błękitnymi Stargard oraz Tłuchovii Tłuchowo z Zawiszą, które także nie doszły do skutku. Przeniesione na boisko POSiR na Gołęczynie w Poznaniu zostały dwa inne mecze. Jednym z nich było starcie Victorii Września z Wdą Świecie. Górą byli zawodnicy z Wielkopolski, którzy wygrali 3:1, robiąc ważny krok w stronę utrzymania, choć zimę spędzą na miejscu spadkowym. Drugim meczem był chwilowy powrót do Poznania rezerw Kolejorza, którzy byli...

gościem w starciu z beniaminkiem - Lipnem Stęszew. Wynik 1:0 dla Lipna został ustalony już w piątej minucie spotkania, a autorem bramki był Szymon Soński, który ładnym uderzeniem przełobował 18-letniego Wojciecha Zborka. Od 37. minuty druga ekipa Lecha Poznań musiała radzić sobie w osłabieniu. Jakub Antczak po jednej ze stykowych sytuacji odniósł kontuzję. Przy zejściu z boiska wszedł w słowną utarczkę z trenerem Lipna, a następnie, nie przebijając w słowach, wyraził swoją opinię

o pracy arbitra, co spowodowało, że sędzia pokazał mu dwie żółte kartki i trener Wojtkowiak nie mógł wpuścić za niego innego gracza. Poznaniacy tym samym przeżywają na 5. miejscu w tabeli, natomiast stęszewianie na 7. pozycji, mając sporą przewagę nad strefą spadkową. Porażką swój sezon zakończyła Unia Swarzędz, która pikuje w ligowej tabeli. Tym razem drużyna spod Poznania przegrała na wyjeździe z Wikędem Luzino 0:3. Ta porażka sprawiła, że swarzędzianie rozstali się z drugim trenerem

w tej rundzie. Z pracą pozęgnął się szkoleniowiec Grzegorz Dziubka. Poprowadził on zespół w zaledwie czterech meczach. Jego drużyna nie zdobyła ani jednej bramki, tracąc siedem. Zdobył tylko jeden punkt, remisując na wyjeździe z Wybrzeżem Rewalskim Rewal.

BETCLIC III LIGA GR. II

Kluczewia Stargard - Pogoń Nowe Skalmierzyce 2:1, Lipno Stęszew - Lech II Poznań 1:0, Noteć Czarnków - Wybrzeże Rewalskie Rewal 2:0, Victoria Września - Wda Świecie 3:1, Wikęd Luzino - Unia Swarzędz 3:0, Pogoń II Szczecin - Cartusia Kartuzy (wynik po zamknięciu wydania), Elana Toruń - Błękitni Stargard. Polonia Środa Wielkopolska - Flota Świnoujście oraz Tłuchowia Tłuchowo - Zawisza Bydgoszcz (przełożone z powodu złego stanu boiska)

1. Polonia Środa Wlkp.	18	39	37-26	2. Zawisza Bydgoszcz	18	37	38-15	3. Wikęd Luzino	19	36	43-25	4. Elana Toruń	18	34	30-21	5. Lech II Poznań	18	32	43-28	6. Cartusia Kartuzy	17	31	28-19	7. Lipno Stęszew	19	30	27-29	8. Flota Świnoujście	17	28	25-17	9. Błękitni Stargard	18	26	32-27	10. Wda Świecie	19	26	20-36	11. Noteć Czarnków	18	25	27-22	12. Kluczewia Stargard	19	25	29-25	13. Pogoń N. Skalmierzyce	19	19	15-25	14. Pogoń II Szczecin	18	18	33-44	15. Unia Swarzędz	19	17	17-28	16. Victoria Września	17	15	18-26	17. Tłuchowia Tłuchowo	18	15	15-34	18. Wybrzeże Rewalskie	19	9	6-36
------------------------	----	----	-------	----------------------	----	----	-------	-----------------	----	----	-------	----------------	----	----	-------	-------------------	----	----	-------	---------------------	----	----	-------	------------------	----	----	-------	----------------------	----	----	-------	----------------------	----	----	-------	-----------------	----	----	-------	--------------------	----	----	-------	------------------------	----	----	-------	---------------------------	----	----	-------	-----------------------	----	----	-------	-------------------	----	----	-------	-----------------------	----	----	-------	------------------------	----	----	-------	------------------------	----	---	------

Zieloni spędzą święta w dobrych humorach

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

Warta Poznań kończy rok w dobrych nastrojach, pokonując u siebie Chojniczankę 1:0 po gołu Marcela Zylli i zrealizowali się za ubiegłotygodniową porażkę z Unią Skierniewice.

Warta Poznań	1 (1)
Chojniczanka Chojnice	0

Bramka: Zylla 45.
Warta: Przybylak - Avdeev, Jakubowski, Kornobis, Kumoch, Smoczyński (76. Tonder), Steblecki (60. Niedzielski), Stefaniak, Waluś, Wojcnowicz, Zylla (89. Dziedzic)
Chojniczanka: Primel - Bąkiewicz (71. Gutowski), Bykov (74. Szczepanek), Eizenchart, Gołirski (45. Guilherme), Olejnik, Sabala (45. Yulhymovych (56. Tkocz)
Sędziował: Maciej Kuropatwa (Katowice)
Widzów: ok. 700



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Warta Poznań ma się z czego cieszyć. Zieloni zajmują w tabeli drugą lokatę. Cel na wiosnę? Awans do 1. ligi

W zeszłym roku zimową przerwę Zieloni spędzali na 13. miejscu w pierwszej lidze, a dwa lata temu na 15. pozycji w ekstraklasie. Teraz co prawda poznaniacy grają na trzecim poziomie rozgrywkowym, jednak mają pod-

stawy, by nieco szerzej uśmiechnąć się przy wigilijnym stole. Podopieczni trenera Macieja Tokarczyka w ostatnim meczu 2025 roku wygrali przed własną publicznością z Chojniczanką Chojnice 1:0, a autorem „złotego gola” został

Marcel Zylla, który wpisał się na listę strzelców tuż przed przerwą. - Wiedzieliśmy, że Chojniczanka to dobry zespół. Rywale po zmianie trenera odżyli, a w ostatnich tygodniach ich potencjał wzrósł. Sytuacje, które stworzyły Chojnice, wynikały z naszego błędnego rozpoznania sytuacji. Najistotniejsze dla nas jest to, jak zareagowaliśmy po przegranym meczu z Unią Skierniewice. Rozmawialiśmy, że ten mecz pokaże, czy jesteśmy dojrzałą drużyną, czy nie - powiedział na pomeczowej konferencji trener Warty Poznań. W derbach Wielkopolski sokół kluczew bezbramkowo zremisował z kks kalisz.

BETCLIC II LIGA
Hutnik Kraków - Śląsk II Wrocław 1:0, ŁKS II Łódź - GKS Jastrzębie 1:1, Olimpia Gr-

dziądz - Unia Skierniewice 1:2, Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała 3:2, Resovia - Zagłębie Sosnowiec 3:0, Sokół Kleczew - KKS 1925 Kalisz 0:0, Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz 2:0, Warta Poznań - Chojniczanka Chojnice 1:0, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Stalowa Wola (wynik po zamknięciu wydania)

1.Unia Skierniewice	19	41	38-20
2.Warta Poznań	19	38	32-21
3.Podhale Nowy Targ	19	35	24-15
4.Olimpia Grudziądz	19	34	37-26
5.Świt Szczecin	19	32	37-32
6.Stal Stalowa Wola	18	26	37-28
7.Resovia	19	25	25-24
8.Śląsk II Wrocław	19	24	33-29
9.Chojniczanka Chojnice	19	24	30-29
10.Sandecja Nowy Sącz	18	24	24-27
11.Sokół Kleczew	18	23	33-30
12.Zagłębie Sosnowiec	18	23	21-27
13.Podbeskidzie B-B	18	22	25-30
14.Hutnik Kraków	19	21	27-30
15.Rekord Bielsko-Biała	19	21	27-35
16.KKS 1925 Kalisz	19	19	21-27
17.ŁKS II Łódź	18	12	17-33
18.GKS Jastrzębie	19	7	16-41

„Lewy” tym razem tylko z asystą

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. Barcelona z trudem pokonała Alaves 3:1, a Robert Lewandowski tym razem zaliczył jedynie asystę przy голу Lamine'a Yamala.

Spotkanie na wyremontowanym Camp Nou rozpoczęło się od niespodzianki - już w pierwszej minucie do bramki strzeżonej przez Joana Garcíę trafił Pablo Ibanez i to goście objęli prowadzenie.

Był to pierwszy gol stracony przez „Dumę Katalonii” po ponownym otwarciu słynnego stadionu. W ubiegłym tygodniu, w pierwszym meczu po remoncie, gospodarze rozbili tam Athletic Bilbao 4:0, a pierwszą bramkę zdobył Robert Lewandowski.

W ósmej minucie sobotniego meczu do wyrównania doprowadził 18-letni skrzydłowy Lamine Yamal. Młody Hiszpan musiał tylko wbić piłkę z bliska do siatki obok bramkarza rywali Antonio Siveri, bo dobrze podał mu Brazylijczyk Raphinha. Piłka otarła się jeszcze o nogę Lewandow-



Robert Lewandowski w walce o piłkę z Jonem Pacheco w meczu Barcelona - Deportivo Alaves na Camp Nou

skiego i to polskiemu napastnikowi zapisano asystę.

W 26. minucie kolejne dobre podanie Raphinha pozwoliło Daniemu Olmo łatwo wykończyć akcję i Barcelona objęła prowadzenie.

Na początku drugiej połowy Lewandowski był blisko zdobycia bramki, głową uderzając piłkę po rzucie różnym, ale trafił w Siverę.

Olmo ustalił wynik w doliczonym czasie, tym razem wykańczając sytuację sam na sam z Siverą po podaniu Yamala.

„Trzy punkty zabezpieczone. Oby tak dalej!” - skomentował lakonicznie zwycięstwo nad Alaves „Lewy”, w którym po raz pierwszy nie zdobył bramki.

W poprzednich czterech meczach Lewandowski strzelił

Alaves siedem goli, w tym ustrzelił hat-tricka w ciągu 32 minut 10 czerwca 2024 roku i zdobył decydującego gola w wygranym 1:0 meczu w lutym tego roku.

- Cieszę się, że zdobyliśmy trzy punkty; to najważniejsze. Nadal są rzeczy, z których nie jestem zadowolony, na przykład piłki, które traciliśmy. Ale wszystko, co dzisiaj zrobiliśmy, było w porządku; trzy punkty najważniejsze - ocenił trener „Blaugrany” Hansi Flick.

Barcelona powiększyła dorobek do 34 punktów i objęła prowadzenie w tabeli, wyprzedzając dotychczasowego lidera Real Madryt - 32 punkty, którego w niedzielny wieczór czekał wyjazdowy mecz z Gironą. ©P

LALIGA

14. kolejka: Real Mallorca - Osasuna Pampeluna 2:2 (Muriqui 62 karny, 66 - Garcia 82, Borymo 90+2), **Barcelona - Deportivo Alaves 3:1** (Yamal 8, Olmo 26, 90+3 - Ibanez 1), **Levante - Athletic Bilbao 0:2** (Navarro 3, N. Williams 44), **Athletico Madryt - Real Oviedo 2:0** (Sorloth 16, 26).

Prowadzi Barcelona z 34 punktami przed Realem Madryt - 32 pkt, ale mecz mniej. Tabelę zamykają Real Oviedo i Levante - po 9 pkt.

Bayern i Heidenheim w sobotę grały do końca

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium w środę doznał pierwszej porażki w Lidze Mistrzów, a trzy dni później był blisko straty punktów w Bundeslidze.

Bawarczycy ligowe spotkanie rozgrywali u siebie, a rywalem był klub pałający się w ognie tabeli, wszyscy spodziewali się więc łatwej wygranej. Tymczasem to zawodnicy St. Pauli ob-

jęli prowadzenie i choć potem stracili gola, niemal do końca utrzymywali pozytywny wynik, jakim bez wątpienia byłby remis. Rozstrzygnięcie padło dopiero w doliczonym czasie, gdy obrońcy mistrzowskiego tytułu zdobyli dwie bramki. W drużynie gości pełne 90 minut rozegrał Arkadiusz Pyrką. Świadcami podobnego scenariusza byli także kibice w Berlinie, z tym że powodów do radości z nieoczekiwanego zwrotu akcji nie mieli. Union prowadził do 90. minuty 1:0,

wówczas jednak Omar Traore dobrym podaniem odnalazł w polu karnym Stefana Schimmera, a ten skutecznie uderzył bez przyjęcia. Już po upływie czterech doliczonych minut goście skarcili rywala po raz drugi - tym razem po dośrodkowaniu z rzutu różnego Jan Schoppner głową posłał piłkę do bramki. Dzięki zwycięstwu Heidenheim opuściło ostatnią lokatę w tabeli.

Zmiana także w czołówce klasyfikacji. Borussia Dortmund dzięki wyjazdowemu zwycię-

stwu z Bayerem wyprzedziła zespół z Leverkusen. Do prowadzącego Bayernu traci jednak aż dziewięć punktów. ©P

BUNDESLIGA

12. kolejka: Borussia M. - RB Lipsk 0:0, Werder - Koeln 1:1 (Friedl 22 - El Mala 90+1), **Union - Heidenheim 1:2** (Khedira 43 - Schimmer 90, Schoppner 90+5), **Hoffenheim - Augsburg 3:0** (Toure 16, Burger 26, Zesiger 45 sam.), **Bayern - St. Pauli 3:1** (Guerreiro 44, Diaz 90+3, Jackson 90+6 - Hountondji 6), **Bayer - Borussia D. 1:2** (Kofane 83 - Anselmino 41, Adeyemi 65)

Pierwsza porażka PSG w sezonie

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Broniący tytułu piłkarze Paris Saint-Germain ulegli na wyjeździe AS Monaco 0:1.

W Monako jedyne gola zdobył Japończyk Takumi Minamino. Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce Niemca Thilo Kehrera, ale mimo osłabienia nie dali sobie odebrać 3 punktów.

PSG poniosło drugą ligową porażkę od początku sezonu,

Tyle samo miało przez 34 kolejki rozgrywek 2024/25, które zakończyło na pierwszym miejscu.

- To był nasz najgorszy mecz w tym sezonie. Trudno jest zachować konsekwencję w grze, kiedy popełnia się tyle indywidualnych błędów. Rywale zasłużyli na wygraną bardziej niż my. To był dla nas zły wieczór. Bardzo zły wieczór - skomentował hiszpański trener gości Luis Enrique.

Szansy na objęcie pozycji lidera tabeli nie wykorzystała ekipa Olympique Marsylia,

która tylko zremisowała u siebie z Toulouse 2:2. Zwycięstwo OM wyrwał w doliczonym czasie gry argentyński napastnik Santiago Hidalgo. ©P

LIGUE 1

14. kolejka: Metz - Stade Rennes 0:1 (Rongier 22), **Monaco - Paris Saint-Germain 1:0** (Minamino 68; czerwona kartka: Monaco - Kehrer 80), **Paris FC - Auxerre 1:1** (Kebbal 32 - Diomande 40), **Olympique Marsylia - Toulouse 2:2** (Paixao 66, Hojbjerg 74 - Emerson 14, Hidalgo 90+2). Prowadzi PSG z 30 punktami przed Marsylią - 29 pkt. Tabelę zamyka Auxerre - 9 pkt.

Manchester City wraca na zwycięską ścieżkę

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Manchester City znowu wygrywa w Premier League. Podopieczni Pepa Guardioli pokonali u siebie Leeds 3-2 i awansowali na pozycję wicelidera rozgrywek.

„The Citizens” przystępowali do konfrontacji z byłym klubem Mateusza Klichy po dwóch porażkach, w lidze z Newcastle oraz w Champions League z Bayerem Leverkusen.

Mecz dla gospodarzy rozpoczął się znakomicie. Już w 1. minucie objęli prowadzenie po bramce Anglika Phila Fodena. W 25. minucie na tablicy wyników było już 2:0. Drugiego gola strzelił Chorwat Josko Gvardiol. Po zmianie stron z ekipą hiszpańskiego szkoleniowca stało się jednak coś złego. Cztery minuty po wznowieniu gry kontaktową bramkę dla przyjezdnych zdobył Anglik Dominic Calvert-Lewin. W 68. minucie goście mieli rzut karny. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podbiegł Niemiec Lukas Nmecha, ale nie wykorzystał „jednostki”. Na szczęście dla Leeds, dobitka 26-letniego napastnika była skuteczna i goście doprowadzili do wyrównania. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w pierwszej minucie doliczonego czasu zwycięską bramkę dla Manchesteru City zdobył Phil Foden. Dzięki wygranej z Leeds, City z dorobkiem 25 punktów awansowało na drugie miejsce w tabeli.

Świetną postawę w rozgrywkach kontynuuje niedoceniany Sunderland. Drużyna prowadzona przez 49-letniego francuskiego trenera Legisa Le Bresa pokonała na własnym stadionie Bournemouth 3:2. Go-

ście prowadzili już w 15. minucie 2:0 po trafieniach Marokańczyka Amina Adliego oraz reprezentanta Stanów Zjednoczonych Tylera Adamsa. Kolejne trzy gole strzelali już jednak tylko piłkarze Sunderlandu. Na 1:2 jeszcze w pierwszej połowie strzelił Francuz Enzo Le Fee. Na 2:2 wyrównał w 46. minucie reprezentant Burkina Faso Bertrand Traore, a zwycięską bramkę zdobył w 69. minucie Holender Brian Brobbey. Wygrana pozwoliła awansować Sunderlandowi na czwarte miejsce w tabeli Premier League (22 pkt.).

W niecodziennych okolicznościach Brentford pokonało u siebie Burnley 3:1. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie spotkania i to w ostatnich minutach. W 81. minucie prowadzenie objęli gospodarze, goście wyrównali cztery minuty później. W 86. minucie było już 2:1 dla Brentfordu. Ostatniego gola gospodarze strzelili w drugiej minucie doliczonego czasu.

Niespodziewanej porażki na własnym stadionie doznał Tottenham, przegrywając z Fulham 1:2. Goście już w 6. minucie wygrywali 2:0 po bramkach Holendra Tete oraz Walijszcyka Wilsona. W 59. minucie Ghanijczyk Kudus zdobył kontaktową bramkę, ale to było wszystko, na co tego dnia było stać „Koguty”. Wysokie zwycięstwo zanotowało Newcastle, pokonując na wyjeździe Everton aż 4:1. ©P

PREMIER LEAGUE

Wyniki 13 kolejki: Brentford - Burnley 3:1 (Thiago 81, 86, Ouattara 90+2 - Flemming 85), **Manchester City - Leeds 3:2** (Foden 1, 90+1, Gvardiol 25 - Calvert-Lewin 49, Nmecha 68), **Sunderland - Bournemouth 3:2** (Le Fee 30, Traore 46, Brobbey 69 - Adli 7, Adams 15), **Everton - Newcastle 1:4** (Dewsbury-Hall 69 - Thaw 1, 58, Miley 25, Woltemade 45), **Tottenham - Fulham 1:2** (Kudus 59 - Tete 4, Wilson 6)

Polak może poprowadzić włoski klub

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. W „polskim” meczu Parma uległa Udinese 0:2, a na murawie „Stadio Ennio Tardini” zobaczyliśmy aż trzech Polaków plus dobrego znajomego z rodzimych boisk, który został ukarany...

W drużynie Udinese w składzie wyjściowym zagrał Jakub Piotrowski, który został zmieniony dopiero w 90. minucie przez Hiszpana Oiera Zarrage. Z kolei Adam Buksa

wszedł na boisko w 68. minucie za strzelca bramki, Anglika Keinana Davisa.

W ekipie gospodarzy wystąpił natomiast - od 79. minuty - Adrian Benedyczak. Nasz napastnik zmienił Hiszpana Adriana Bernabe Garcíę.

Zespół „Le Zebrette”, czyli „Małe Zebry”, poprowadził Kosta Runjaić. Były trener Pogoni Szczecin i Legii Warszawa, a dzisiaj opiekun Udinese, został ukarany czerwoną kartką za kwestionowanie decyzji arbitra. W praktyce może to oznaczać, że w kolejnym spotkaniu,

z Genoa (8 grudnia), ekipę z Udine poprowadzi... Przemysław Małecki.

42-latek jest zaufanym współpracownikiem Runjaicia od czasów Legii Warszawa (2022-2024). Kiedy w lipcu 2024 roku Niemiec został trenerem włoskiej drużyny, to właśnie Małecki został jego asystentem. ©P

SERIE A

13. kolejka: Genoa - Verona 2:1 (Colombo 40, Thorsby 62 - Belgiali 21), **Parma FC - Udinese 0:2** (Zaniolo 11, Davis 65), **Juventus Turyn - Cagliari 2:1** (Yildiz 27, 45+1 - Esposito 26), **AC Milan - Lazio 1:0** (Leao 51).

To może być bardzo długa i kręta droga do MŚ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W inauguracyjnym meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do mistrzostw świata koszykarzy, które w 2027 r. zorganizuje Katar, Polacy pokonali w Gdyni Austrię 90:78.

Już dzisiaj (godz. 19.30) w Hadze podopieczni trenera Igora Milicia zmierzą się z Holendrami. Dotychczas nasza reprezentacja koszykarzy grała tylko dwukrotnie na mistrzostwach świata - w 1967 roku zajęliśmy 5. miejsce, a w 2019 - 8. Szaleńczo zatem nie było...

Zarówno Austria, jak i kolejny rywal Polski - Holandia, trafiły do pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ z... prekwalifikacji.

„Orange Lions” byli najlepszym w grupie (bilans 3-1), a Austriacy zajęli 2. miejsce (2-2). Czwartą drużyną w grupie F jest Łotwa - piąty zespół ostatnich mistrzostw świata w 2023 roku (m.in. zwycięstwa z Litwą i Włochami).

Drużyny europejskie - 32 uczestników (w tym ośmiu z prekwalifikacji) rywalizują

w ośmiu czterozespołowych grupach w kwalifikacjach MŚ 2027. Walka o dwanaście miejsc na mundial w Katarze (27 sierpnia - 12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 roku.

Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K), G i H (gr. L).

Potencjalni rywale Białych Czerwonych w drugim etapie to zespoły z grupy E, w której znalazły się: Niemcy, Izrael, Cypr i zwycięzca prekwalifikacji z grupy D. W tym etapie walka potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do turnieju „FIBA Basketball World Cup” wywalczą po trzy najlepsze zespoły z czterech grup z drugiego etapu.

Pożegnanie Slaughtera

W drugim meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ koszykarzy Łotwa sensacyjnie przegrała w Rydze z Holandią 78:86...

Mecz z Austriakami w hali „Polsat Plus Arena” Biało-



Jerrick Harding z Wichita w stanie Kansas świetnie zadebiutował w reprezentacji Polski

Czerwoni rozpoczęli piątką z debiutantem, Amerykaninem Jerrickiem Hardingiem, który polskie obywatelstwo otrzymał ledwie w sierpniu tego roku, kapitanem Mateuszem Ponitką, Michałem Sokołowskim, Dominikiem Olejniczakim i młodym Jakubem Szumertem, który za kilka dni

będzie obchodził 20. urodziny.

W przerwie spotkania odbyła się ceremonia oficjalnego zakończenia kariery w reprezentacji A.J. Slaughtera. Amerykanin otrzymał od prezesa PZKosz. Grzegorza Bachańskiego specjalną koszulkę z orzełkiem na piersiach oprawioną jak obraz. Jankes rozegrał w polskiej

kadrze 92 mecze i zdobył 1078 punktów. To m.in. dzięki niemu nasza drużyna narodowa zajęła 4. miejsce w Eurobasce 2022 i 8. miejsce na mistrzostwach świata w 2019 roku.

Po raz ostatni A.J. Slaughtera widziliśmy w koszulce reprezentacyjnej w lipcu 2024 roku na turnieju kwalifikacji olimpij-

skich w Walencji (ostatecznie Polska nie awansowała do igrzyska).

Następca Slaughtera, 27-letni koszykarz Rytas Wilno - Jerrick Harding, zanotował z Austriakami kapitalny debiut, rzucając rywalom aż 32 punkty - najwięcej w naszym zespole.

Czas na Holandię

Wraz z Mateuszem Ponitką (17 punktów, 9 zbiórek, 4 asysty i 3 przechwyty) oraz Michałem Sokołowskim (16 punktów, 8 zbiórek, 4 asysty i przechwyty), Harding poprowadził reprezentację do wygranej z groźnymi Austriakami.

Jeszcze żaden naturalizowany gracz w swoim debiucie w drużynie narodowej nie zdobył 32 punktów...

- Po prostu starałem się wpasować do drużyny i jednocześnie być sobą - stwierdził po meczu Harding. - Robić to, o co prosi trener i wyjść z hali po meczu z wygraną.

- Chcemy zagrać dobry mecz na wyjeździe w Holandii - dodał trener Igor Milicia. - W dzisiejszej drużynie nie ma łatwych przeciwników.

©@

Jerzy Kraska: W Lidze Konferencji mamy obowiązek awansować do fazy pucharowej

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z Jerzym Kraską, który w 1972 roku był ważnym fundamentem reprezentacji Polski, która sięgnęła po złoty medal igrzysk olimpijskich. Niestety, jego karierę przyhamowały kontuzje.

Legenda Gwardii Warszawa z zacięciem przyglądała się spotkaniom polskich klubów w Lidze Konferencji. W Białymstoku stawiał się Kuopion Palloseura, jego były klub z Finlandii.

Odżyły wspomnienia z pobytu w Finlandii?

Grałem w Finlandii w innej rzeczywistości niż obecnie, ale pobyt w tym pięknym kraju wspominam bardzo miło. Pamiętam, że tam już w październiku padał śnieg, i sauny, które były do dyspozycji mieszkańców, także takie nad jeziorem, z których można było zejść od razu do przerebli. Kuopion prowadził Bogusław Hajdas, miał w składzie dwóch Polaków - mnie i Wojciecha Rudego. Żona z córką przyleciały na trzy miesiące, potem tęskniłem za rodziną, a żeby się nie nudzić, klub załatwił mi pracę w laboratorium chemicznym. Było to

zajęcie zgodne z moją edukacją, bo w Płocku chodziłem do szkoły chemicznej. Pracowało się od szóstej do czternastej, potem były treningi i czas jakoś płynął. W pierwszym moim sezonie obroniliśmy się przed spadkiem po barażach, w drugim gra wyglądała znacznie lepiej i byliśmy w środku ligowej tabeli. Wtedy w Finlandii nie było zawodowej piłki, zawodnicy uprawianie sportu godzili z innymi zajęciami. W latach 80. mocno rozwijała się infrastruktura, nam wykonano boisko pod balonem i korzystaliśmy z niego zimą. Tam nikt nie narzekał, gdy trenowało się na mrozie i śniegu. No i Finom nie można było odmówić piłkarskiej pasji.

Jak pan postrzega Kuopion Palloseura z meczu z Jagiellonią?

Goście nieźle wyglądali, mogli wywieźć punkt z Podlasia. Trzeba jednak oddać Jagiellonii, że nauczyła się wygrywać takie spotkania, stała się wytrawnym zespołem. To pierwsza porażka fińskiej drużyny w Lidze Konferencji i ma duże szanse dostać się do fazy pucharowej. Kuopion zdobył o dwa punkty więcej niż Legia. Pracowałem w Legii już dawno, ostatnio w rezerwach bodajże 18 lat temu, wtedy to była ro-



Lech Poznań może grać nie zachwycił, ale pokonał rywala ze Szwajcarii po golach Ismaheela i Agnero

dzina, dziś tego nie przypomina - ani na boisku, ani wokół. Za bardzo wszystko poszło w kierunku korporacji, drużynie brakuje jakości i popelnia proste błędy. Nie będzie łatwo zakwalifikować się do play-off.

Marek Papszun nie będzie w stanie uporządkować sytuacji w Legii?

Nie wiem, ale wydaje mi się, że trzeba sprowadzić nowych pił-

karzy, którzy podniosą poziom. Fajnie, że polski kwartet gra w Lidze Konferencji, lecz nie oszukujmy się - to nie jest najwyższy europejski pułap. Obowiązkiem naszych ekip powinno być wyjście z fazy ligowej, a za sukces można tu uznać półfinał. Legia, która inwestuje tyle pieniędzy, martwi się o przebiecie do grona 24 najlepszych zespołów w najsłabszym pucharze... Nie tak to

miało wyglądać. Co do Marka Papszuna, to na pewno dobrze poukładał Raków. Do Sosnowca przejechał Rapid Wiedeń, co prawda nie w tak mocnym składzie jak kiedyś, lecz to cały czas marka i dostał lanie. Raków nie przynosi Polsce wstydu w Europie.

Trzy zwycięstwa polskich drużyn w ostatniej kolejce Ligi Konferencji sprawiły radość?

Oczywiście, że tak, ale nie ma się co podniecać. Trzeba robić swoje na boisku, jak Raków, Jagiellonia czy Lech Poznań, który uspokoił swoich kibiców wygraną z Lausanne. W tym roku w Lidze Konferencji pozostały jeszcze dwie kolejki i dobrze by było, gdyby jacyś przedstawiciele PKO Ekstraklasy od razu przebili się do 1/8 finału. Tak sobie myślę, że szkoda, że kiedy ja grałem w piłkę, nie było tak rozbudowanych europejskich pucharów i tak się nie pokazywało tego w telewizji. Liga Europy, Liga Konferencji, do tego w reprezentacjach Liga Narodów i mecze eliminacji dużych turniejów. Mój licznik w drużynie narodowej zatrzymał się na cyfrze 13, ale zaliczyłem sporo występów nieoficjalnych, z klubami i właśnie w spotkaniu Polski z Fortuną Duessel-

dorf odnowiła mi się kontuzja i zamknąłem sobie drogę do finałów mistrzostw świata 1974. Sporo przeżyłem w szpitalach, na operacyjnych stołach, udawało mi się nawet wracać na boisko i wyjechałem do Finlandii. Było cierpienie, ból, ale była radość z olimpijskiego złota w 1972 roku.

Jest szansa, że nasza obecna młodzieżówka nawiąże do waszego triumfu z igrzysk 1972?

Do turnieju piłkarskiego igrzysk nie jest łatwo się przebić. W najbliższym mundialu wystąpi 48 reprezentacji, na Euro grają 24 drużyny, w igrzyskach znacznie mniej, do 2024 roku po 16. Od 1992 roku nie możemy się przebić w olimpijskim futbolu, a sukces tamtej kadry - Janusza Wójcika z Barcelony - nie znalazł przełożenia u seniorów, niewielu z tych chłopaków zagrało na mundialu 2002. Z Kazimierzem Górskim były dwa medale igrzysk i trzecie miejsce na mistrzostwach świata 1974. W tym cudownym czasie polskiej piłki zapisałem swoją kartę i jestem z tego powodu bardzo dumny. A co do naszej młodzieżówki, to ma talenty, dobrze wystartowała, ale to dopiero początek drogi drużyny prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Trzymam kciuki.

Na loterii w Ruce Polacy nie mieli szczęścia

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Pierwszy, sobotni konkurs Pucharu Świata w Ruce pokazał to brzydsze oblicze dyscypliny. „Loteryjny” wiatr znacząco wpłynął na wyniki.

W skokach narciarskich ogólny układ sił rzadko tak gwałtownie się zmienia. Zazwyczaj o miejscu w czołówce walczy tych samych kilkunastu zawodników, a większe niespodzianki zdarzają się sporadycznie. Oczywiście - o ile warunki pogodowe są w miarę sprawiedliwe. Gdy wieje tak nieprzewidywalnie jak w sobotę w słynącej z kapryśnej pogody Ruce, to o sensacje zdecydowanie łatwiej. Trzeba tylko mieć szczęście.

Patrząc pod tym kątem, uśmiechu fortuny Polacy nie doświadczyli. Przez sobotnie kwalifikacje (przełożone z piątku, bo wtedy nie było szans na bezpieczne ich przeprowadzenie) nie przebrnęło aż dwóch naszych skoczków: Piotr Żyła (53.) i Dawid Kubacki (55.), a kiedyś to sytuacja wręcz nie do pomyślenia. Pozostali szalu też nie zrobili,

choć błysnął Aleksander Zniszczoł (do tej pory wyraźniej odstający od reszty kadrowców), który zajął 15. miejsce.

Konkurs też nie był dla nas dobry. Polacy zanotowali najgorszy wynik w tym sezonie, punkty zdobył tylko jeden nasz zawodnik (po dwóch przedstawicieli mieli niżej od nas notowani Finowie czy Włosi). Znowu najlepszy okazał się Kacper Tomasiak, który w jednoseryjnym konkursie zajął 18. lokatę. Rundę finałową rozpoczęto, ale szybko przerwano, bo wiatr nie pozwalał na normalną rywalizację.

Jeśli spojrzeć na listę wyników, niespodzianek nie brakuje. Może nie na 1. pozycji, bo wygrał Anze Lanisek, liderujący w Pucharze Świata. Za nim znalazł się Ren Nikaido, co dla ogarniętego kibica też jest do zaakceptowania. Ci zawodnicy znaleźli się na czele, bo dostali bardzo korzystny wiatr. Słoweniec pofrunął 142 metry, Japończyk - 141; inni mieli problem z uzyskaniem 130 m. W efekcie obaj, choć mieli odjęte po kilkanaście punktów z przeliczników wiatrowych, byli daleko przed rywalami. Trzeci na liście Domen Prevc (też nie niespodzianka) tracił do lidera aż



Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie był najlepszym z Polaków, zajął 18. miejsce

13 pkt. A za nim w dziesiątkę było już dużo gęściej.

Życiowy wynik uzyskał Władimir Zografski. Prowadzony przez polskiego trenera Grzegorza Sobczyka skoczek z Bułgarii zajął 4. miejsce. Już dwukrotnie w tym sezonie był w „10”, co do tej pory ani razu nie udało się żadnemu z Polaków. Swoich

przedstawicieli w czołówce miały też federacje, które w ostatnich latach były raczej daleko za nami: 5. był Francuz Valentin Foubert, 7. Fin Niko Kyto-saho. Owszem, można powiedzieć, że „wyszły im skoki”. Jak jednak inaczej, niż w dużej mierze loteryjnymi warunkami, tłumaczyć, że nagle przestały wy-

chodzić Austriakom? Żaden z nich nie załapał się do „10”. Najwyżej, na 12. pozycji był Daniel Tschofenig (wcześniej tego dnia wygrał kwalifikacje). Inny z mozarzy Jan Hoerl nie doleciał do drugiej serii (podobnie jak Niemiec Philipp Raimund).

W takim kontekście słaby wynik Polaków nie razi aż tak

bardzo. Tomasiak bardzo dobry poziom, jak na debiutującego w PŚ i na tej wymagającej skoczni, utrzymał, znowu był w drugiej dziesiątce, tym razem 18. Punktów nie zdobyli Zniszczoł (31., brakło mu... 0,1 pkt). Paweł Wąsek (36.) nadal nie potrafi jakoś odnaleźć dyspozycji z poprzedniego sezonu. Zawieszony może być Kamil Stoch (37.), który w nowym cyklu PŚ wcześniej miał lepsze wyniki, po raz pierwszy nie zdobył punktów.

Niedzielny, drugi konkurs PŚ z powodu silnego wiatru został odwołany.

Udany start w PŚ kobiet w Falun zanotowała Anna Twardosz. W sobotnim konkursie zajęła 10. miejsce. To najlepszy wynik w historii naszych żeńskich skoków.

Wyniki PŚ w Ruce, sobota: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 141 pkt (142 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 136,4 (141 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 128 (132,5 m), 4. Władimir Zografski (Bułgaria) 125,4 (131 m), 5. Valentin Foubert (Francja) 122,7 (132 m) i Ryoju Kobayashi (Japonia) 122,7 (130,5 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 111,9 (129 m), 31. Aleksander Zniszczoł (Polska) 98,5 (118,5 m), 36. Paweł Wąsek (Polska) 92,4 (116 m), 37. Kamil Stoch (Polska) 91,9 (112,5 m). ©©

Apoloniusz Tajner ocenia polskich skoczków i trenera Macieja Maciusiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Opostawie Białe-Czerwonych na początku sezonu roznawiamy z Apoloniuszem Tajnerem, byłym prezesem Polskiego Związku Narciarskiego i byłym trenerem Adama Małysza.

Jak pan ocenia dotychczasowe występy Polaków w Pucharze Świata?

Całkiem dobrze. Prezentują niezły poziom jako grupa, a widać, że nie są jeszcze w pełnej formie i to napawa optymizmem. Z każdym konkursem powinni prezentować się coraz lepiej. Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli początek sezonu jest umiarkowanie dobry, to jest perspektywa rozwoju. Jeśli jest z kolei za dobrze, to wcale nie wiadomo, jak będzie za dwa miesiące.

Forma poszczególnych zawodników jest jednak różna. Podczas gdy Kamil Stoch i Kacper Tomasiak skaczą przyzwoicie, Dawid Kubacki, Piotr Żyła czy Paweł Wąsek prezentują się chyba poniżej oczekiwań?

Już wiele razy obserwowałem sytuację, że faworyci z po-

czątku sezonu zupełnie nie liczyli się w jego środku. Dlatego nie wykluczam, że mogą też nastąpić pewne przetasowania w górę i dół, jeśli chodzi o naszą kadrę.

Aleksander Zniszczoł zawodzi dotąd na całej linii...

Ale to jest zawodnik, który może robić niespodzianki w konkretnych warunkach pogodowych i na niego zawsze można liczyć. Nie zapominajmy, że mamy też Macieję Kota i kilku zawodników, którzy mogą się jeszcze w tym sezonie pojawić. Najważniejsze, że mamy mocną grupę bo w niej zawsze powinien być ktoś, kto w danym momencie będzie dobrze skakał.

Udany debiut w gronie najlepszych skoczków świata notuje 18-letni Kacper Tomasiak. Ma papiery, aby zostać następcą Małysza i Stocha?

Widać, że rywalizacja wśród największych gwiazd dyscypliny nie robi na nim wielkiego wrażenia. I to jest dobre, bo świadczy o jego osobowości, że byle problem go nie przygniecie. Zachowuje się tak, jakby się nic nie działo. Ma talent, wykonuje dobrze pracę, ale całość wybitnego zawodnika domyka osobo-



Kacper Tomasiak (na zdjęciu) z przypływem wszedł w rywalizację z najlepszymi w Pucharze Świata

wość, która potrafi wszystko unieść.

Ma szanse powalczyć o pierwszą dziesiątkę w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?

Jeśli będzie skakał przez cały sezon, to tak. Nie wiadomo jednak, jak długo wytrzyma w takiej dyspozycji, bo to jest bardzo młody chłopak. Póki skacze dobrze, trzeba dawać mu szanse na kolejne wy-

stępy. Z oceną Kacpra musimy poczekać do końca sezonu. Niejednokrotnie zdarzało się, że ktoś miał wybuch talentu, tak samo jak u Małysza, a potem znowu chciał kończyć karierę. Są wzloty i upadki. Tutaj nie ma reguły.

Trener kadry Maciej Maciusiak powinien w dalszej części sezonu oszczędzać Tomasiaka?

Będzie musiał wyczuć moment, gdy nadejdzie jakaś gorsza dyspozycja, wtedy nie ma co męczyć Kacpra i wystawiać na kolejne konkursy. Lepiej wówczas desygnować kogoś innego. Ale trener jest doświadczonego szkoleniowcem i będzie to wiedział. Przed Kacprem cała kariera, więc warto umiejętnie dysponować jego siłami.

Po sezonie karierę zakończy Stoch, który po słabszych dwóch sezonach znowu jest liderem kadry.

Kamil ma to, czego mu brakowało w poprzednim sezonie, m.in. dobrą atmosferę. Bardzo poważnie traktuje ten sezon i bardzo na niego liczę. Na igrzyskach będzie miał medalową szansę, bo przez najbliższe dwa miesiące jeszcze może podnieść swoją formę. Na razie nie skacze jeszcze idealnie, nie trafia w próg, ale prezentuje odpowiednio dobry poziom. Do tego dochodzi dyspozycja dnia, a jest doświadczonego zawodnikiem, więc jeśli poczuje szansę, to jej nie wypuści.

Po Stochu, mimo upływających lat, nie widać jakiegos nadmiernego wyeksploatowania.

Nie jestem tym zaskoczony, bo już od czasów Adama Małysza zaczęły się zmieniać metody treningowe. To wszystko spowodowało, że teraz zawodnicy mogą dłużej kontynuować kariery. Owszem, ciężko trenują, ale między ćwiczeniami są dłuższe przerwy. Inaczej nie byłby zdolny w wieku 38 lat mieć takie same parametry motoryczne jak wtedy, gdy był młodym seniorem.

Jak ocenia pan dotychczasową pracę z kadrą trenera Maciusiaka?

Maciej musi przekuć w sukces trzy lata dobrze wykonanej pracy Thomasa Thurnbichlera; bo uważam, że Austriak wykonał dobrą pracę. Na razie pracuje za krótko, aby nadać jakiś nowy kierunek. Jest doświadczonego szkoleniowcem i jestem przekonany, że będzie potrafił to zrobić. Poprawił atmosferę, bo w grupie było obco. Teraz cały zespół, wliczając w to także serwisistów i inne osoby, jest grupą kolegów i to jest super. Tego trzeba było im najbardziej - wsparcia, współpracy, wzajemnego zrozumienia, spędzania wspólnego czasu ze sobą w fajnej atmosferze. Oni się po prostu lubią. ©©

Z różnych aren Dwa zwycięstwa Polek na inaugurację MŚ w piłce ręcznej

SZMAL POSTAWIŁ JASNY CEL

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Od zwycięstwa nad Chinami 36:20, reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej rozpoczęła MŚ w Holandii i Niemczech. W drugim spotkaniu Polki wygrały po nerwowym meczu z Tunezją 29:26.

Tylko na początku spotkania Chinki stawiały opór faworytowi znad Wisły. Od stanu 4:5, pięć bramek z rzędu zdobyły nasze reprezentantki i od tego momentu Białe-Czerwone w pełni kontrolowały wydarzenia na parkiecie w hali w Hertogenbosch. Do przerwy Polki prowadziły 15:12, ostatecznie wygrały różnicą szóstastu bramek. W swojej grupie Polki zagrają jeszcze z Tunezją oraz Francją. Do drugiej fazy grupowej turnieju awansują po trzy najlepsze drużyny z każdej z grup.

- Chcielibyśmy, aby nasze dziewczyny awansowały do ćwierćfinału, ale to będzie trudne zadanie. Mam nadzieję, że wyjdziemy z grupy, a potem ważne będzie też, na kogo trafimy w drugiej fazie. Prawdopodobnie zmierzmy się w niej z gospodyniami Holenderkami. Może aktualnie nie są w TOP 3 na świecie, ale to absolutnie była czołówka globu. Przed zespołem założyliśmy jasny cel. Miejsce od 9 do 12



Białe-Czerwone na początek miały spacer w MŚ

jest celem minimum - mówi w rozmowie z Polska Press Sławomir Szmal, prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

W drugiej fazie (rundzie głównej) powstaną cztery nowe grupy po sześć drużyn. Z każdej z nich dwa najlepsze zespoły awansują do ćwierćfinałów. Drużyny, które odpadną w ćwierćfinałach, zostaną sklasyfikowane na miejscach 5-8 w zależności od dorobku punktowego i różnicy bramek z rundy głównej. Zespoły z trzecich miejsc w grupach rundy głównej zajmą pozycje 9-12, z czwartych - 13-16, z piątych - 17-20, a z szóstych - 21-24.

Futbolistki wygrały towarzysko

Piłkarska reprezentacja Polski kobiet pokonała w Gdańsku w meczu towarzyskim Słowenię 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę w 17. minucie zdobyła Weronika Zawistowska. W meczu z ekipą z Bałkanów zagrała Ewa Pajor, która z powodu kontuzji kolana nie wystąpiła w październikowych, także towarzyskich, potyczkach z Holandią (0:0) i Walią. We wtorek o godz. 13.30 Białe-Czerwone zmierzą się z Łotwą. To spotkanie także odbędzie się w Gdańsku, ale na innym obiekcie - starym stadionie Lechii. Trenerka Nina Patalon zapowiedziała, że wystąpią w nim głównie młode za-

wodniczki. Dla Polek był to ostatni sprawdzian przed eliminacjami mistrzostw świata. Od marca do czerwca 2026 roku zagrają z Francją, Holandią i Irlandią w dywizji A Ligi Narodów. Zwycięzca grupy awansuje bezpośrednio na mundial, który w 2027 roku odbędzie się w Brazylii. Pozostałe drużyny swojej szansy szukać będą w barażach.

Grad medali Polaków

Reprezentacja Polski wywalczyła aż cztery złote medale młodzieżowych mistrzostw Europy w boksie. W budapeszteńskiej hali „BOK Hall Complex”, na najwyższym stopniu podium stanęły wyłącznie panie - Natalia Kuczevska (do 51 kg), Julia SzereMETA (do 57 kg), Barbara Marcinkowska (do 70 kg) i Emilia Kotarska (do 80 kg). W sumie, nasza ekipa zdobyła aż osiem medali - cztery złote i cztery brązowe: Marta Prill (do 48 kg), Nikola Prymaczenko (do 54 kg), Julia Oleś (+80 kg) oraz jedyny mężczyzna - Mateusz Urban (do 75 kg).

Tarnowski tuż za podium

Ubiegłoroczny złoty medalista Mistrzostw Europy w żeglarskim Paweł Tarnowski zajął czwarte, a Anastasiya Valkevich (oboje SKŻ Ergo Hestia Sopot) 10. miejsce w ME w olimpijskiej klasie iQFoil. Na Sycylii rywalizowało 142 żeglarzy z 35 krajów, w tym 15. Polaków.

©P

Rok sukcesów, czyli Gala Kajakowa z mistrzami

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Wielkopolski Związek Kajakowy w piątek wieczorem, podsumował niezwykle udany sezon. W uroczystości w sali Liceum Mistrzostwa Sportowego wzięło udział ponad 200 osób.

Wśród nagrodzonych była również mistrzyni świata z Mediolanu i mistrzyni Europy z Racic, Martyna Klatt z AZS AWF Poznań.

- W sumie wyróżniliśmy 130 zawodników od młodzika do seniora. Każdy z wyróżnionych zdobył medal MŚ, ME lub co najmniej MP. Uhonorowaliśmy także 30 trenerów. Specjalne podziękowania otrzymali również przedstawiciele naszych partnerów na czele z UM Poznań i Urzędem Marszałkowskim w Poznaniu - podkreślił Ireneusz Pracharczyk, prezes Wielkopolskiego Związku Kajakowego.

Zapytaliśmy go też jak ocenia mijający sezon i co było w nim największym wyzwaniem.

- Pod względem sportowym to był bardzo udany sezon. Jako dyscyplina zdobyliśmy cztery złota na MŚ i tym samym znów zostaliśmy najlepszą dyscypliną w Polsce. Chciałbym, żebyśmy mieli takie same albo jeszcze lepsze wyniki podczas sierpniowych MŚ w Poznaniu, a jeśli patrzymy jeszcze dalej to życzyłbym sobie, aby rok olimpijski 2028 też przyniósł nam tyle medali i zadowolenia. Największym wyzwaniem była oczywiście organizacja majowego PŚ w kajakarstwie, kiedy poziom wody na Malcie był daleki od oczekiwanego. Wspólnymi siłami stanęliśmy jednak na wysokości zadania i pokazaliśmy, że Poznań zasługuje na organizację wielkich imprez - dodał Ireneusz Pracharczyk.

W 2025 roku WZKaj wraz z Miastem Poznań, Ministerstwem Sportu, PZKaj w bardzo trudnych warunkach zorganizował Puchar Świata w Kajakarstwie, oprócz tego zorganizował OOM w Kajakarstwie na Malcie, Memoriały Rafała Piszczaka i Wojciecha Skrzypczyńskiego oraz Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Wielkopolskiego i wspierał w organizacji zawody w Wolsztynie, Trzciance i Pamiątkowie. WZKaj jest wspierany przez Ministerstwo Sportu, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Miasto Poznań, PZKaj, Toyotę, LOMS i innych sponsorów. ©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SŁODKO-GORZKO W SKOKACH

Reprezentanci Polski w skokach narciarskich nie rozpieszczą - delikatnie określając - kibiców w sezonie olimpijskim. Miało być zupełnie inaczej, po zwolnieniu poprzedniego selekcjonera Thomasa Thurnbichlera na koniec ubiegłego sezonu deklarowali przecież (konkretnie uczynił to Aleksander Zniszczoł), że wszystko - począwszy od zaangażowania - będzie od tamtego momentu lepsze. I że pod batutą Macieja Macusiaka wreszcie odpalą....

Tymczasem, poprawiła się bodaj tylko (czy może aż?) atmosfera - w kadrze i wokół niej. Podkreśla to nawet tak wytrawny znawca przedmiotu jak

Apoloniusz Tajner, akcentując, że teraz wszyscy w reprezentacji się lubią. Co szybciej niż później powinno przynieść znaczącą poprawę wyników. Zwłaszcza że nastoletni Kacper Tomasiak jest świeżą siłą w polskich skokach, a najbardziej utytułowany Kamil Stoch zanotował najlepszą inaugurację sezonu, a potem - prezentował się w kratkę, udane skoki przeplatając bardziej lub mniej zepsutymi....

Oczywiście, ekspertem w dziedzinie skoków narciarskich nie jestem, mam jednak narastające wątpliwości, że wszyscy fachowcy, którzy przepowiadają renesans formy i rychły powrót naszego wielkiego mistrza - który skądinąd już dawno temu zapracował na miejsce w panteonie największych sław swej dyscypliny - do ścisłej światowej czołówki, w najlepszym przypadku mocno koloryzują rzeczywistość. A określając dosadnie - że ją zaklinają, starając się przekonać (również siebie), że pociąg wcale

nie odjechał, podczas gdy Kamil wciąż stoi na peronie...

Aby nie było - mam wielki szacunek do dokonań Stocha. Nie mam za to wątpliwości, że obcując na co dzień z takim wielkim autorytetem Tomasiak ma szansę rozwijać się szybciej, niż gdyby do wszystkiego musiał dochodzić samodzielnie. Zresztą, Kamil też przecież dostał od życia ten przywilej - i wykorzystał go kapitalnie - że u progu kariery czerpał od Adama Małysza mającego najlepsze chwile na skoczni już za sobą. A Tomasiak, który w „klasyfikacji punktowej” (kolejno: 18., 22., 12., 15., i 18. lokata w PŚ) jest na dziś nawet nieco lepszy od swego mentora, może w naturalny sposób przejąć pałeczkę w tej sztafecie pokoleń. I jest naszą największą nadzieją na lepsze jutro polskich skoków. Jutro - czyli czas, który nastąpi po igrzyskach we Włoszech...

Bo w tym momencie zawodników mamy na poziomie drugiej światowej dziesiątki. W każdym razie - tak wskazują wyniki. Bez koloryzowania...



Wiceprezes WZKaj, Agata Dziamska, mistrzyni świata Martyna Klatt i prezes WZKaj, Ireneusz Pracharczyk

Bój akademikzek ze Ślęzą i szalony mecz Enei Basket

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Kolejny wielki bój w OBLK stoczyły koszykarki Enei AZS. Poznanianki przegrały jednak 83:88. Wygraną zaliczyli koszykarze Enei Basket Poznań, pokonując po trzech dogrywkach lidera I ligi.

W kluczowym pojedynku pierwszej rundy ekstraklasy koszykarek, jak to określił go przed meczem trener Wojciech Szawarski, w pierwszej połowie trwała walka cios za cios.

Po 5 minutach prowadziła Ślęza 12:10, ale chwilę później to już Enea AZS była pięć „oczek” z przodu po rzutach Tiffany Brown i Aleksandry Pszczolarskiej. Ta ostatnia była najskuteczniejszą zawodniczką poznanianek w pierwszej połowie, choć tydzień wcześniej kompletnie nie wyszedł jej mecz w Lublinie.

Po I kwarcie akademikzek prowadziły 25:20, a druga rozpoczęła się od trzech fantastycznych wejść podkoszowych Wiktorii Haegenbarth. Poznańska młodzież była w natarciu, ale na rozwinięcie skrzy-

deł nie pozwalała im Amerykanka Mehryn Kraker. W 17 min Ślęza znów wyszła na prowadzenie 36:34, ale końcówka pierwszej połowy znów należała do miejscowych, które zeszły na przerwę z pięcioma „oczkami” przewagi (44:39).

Po zmianie stron poznanianki zdobyły kolejne punkty, ale od 23 min inicjatywę zaczęła przejmować Ślęza. Gospodynie straciły skuteczność, a we wrocławskiej ekipie przebudziła się Aleksandra Ziemborska. W efekcie po trzeciej kwarcie Ślęza prowadził 72:56.

W ostatniej odsłonie spotkania akademikzek poderwała do walki Jovana Popović (69:75 w 33 min), ale wrocławianki miały argumenty, żeby przetrwać poznańską nawałnicę. Ostatecznie Enea AZS Politechnika przegrała ze Ślęzą Wrocław 83:88, ale i tak zasłużyła na słowa uznania.

Najwięcej punktów dla Enei AZS zdobyły: Popović 22, Carter 15, Pszczolarska i Brown po 15. W Ślęzie najskuteczniejsza była Gmrice Davis (24).

Kolejny mecz akademikzek rozegrają już w najbliższą środę w hali na Piotrowie. O godz. 18 zmierzą się Polonią Warszawa.



W akcji Jovana Popović. Serbka musiała walczyć z silniejszymi fizycznie rywalkami

Emocjami z tego meczu można by obdarzyć z pół sezonu! W 12. kolejce I ligi koszykarzy Enea Basket Poznań pokonała w hali AWF Eneę Astorię Bydgoszcz 102:97. Do wyłonienia zwycięzcy niezbędne były aż trzy dodatkowe odsłony gry.

W sobotnie popołudnie oglądaliśmy świetne widowi-

ska i to nie tylko na parkiecie. Kibice obu drużyn nieustannie zagrzewali swoich ulubieńców do boju, a ci odwzajemnili im się piękną, waleczną grą.

Na jedenaście sekund przed końcem Washington doprowadził do remisu (74:74), a późniejsza próba Kimbrough nie znalazła drogi do kosza.

W drugiej dogrywce Enea Basket musiała sobie radzić bez Stankowskiego oraz Krajewskiego, którzy przekroczyli limit fauli, a w dodatku po minucie do tego grona dołączył Samsonowicz.

W trzeciej dogrywce potworne zmęczenie dawało się we znaki graczom z Poznania

i Bydgoszczy. Więcej zimnej krwi zachowali jednak ci pierwsi, a konkretnie Kacper Mąkowski oraz Bartosz Mońko. Końcowy rezultat: 102:97 dla drużyny z Poznania.

- Bardzo trudny mecz z liderem i klasowym zespołem. Wiedzieliśmy, że to nie będzie łatwe spotkanie, ale wierzyliśmy też, że nawiążemy walkę. Walczyliśmy od początku do końca i zasłużyliśmy na to zwycięstwo - powiedział na pomeczowej konferencji Marcin Kloziński, trener Enei Basketu Poznań.

Najwięcej punktów dla Basketu zdobyli: Washington 24, Stankowski 21 i Rosiński 12. Najwięcej dla Astorii: Kimbrough 27 i Kemp 13.

W lidze koszykarek mieliśmy kolejne zwycięstwo lidera, czyli Brother MUKS Poznań. Ekipa Krzysztofa Dobrowolskiego wygrała tym razem z RMKS w Rybniku 79:70 (najwięcej punktów dla MUKS - Szloser 24, Dymała 18 i Witkowska 15). Z kolei w derbach Wielkopolski górą była Lou Tęcza Leszno, pokonując u siebie Lidera Swarzędz 56:49 (najwięcej dla Tęczy - Walentowska 33 i Grądzka 16, a dla Lidera - Ratajczak 14 i Urbaniak 11).

Enea zwycięska po wielkich emocjach

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W ligach piłki ręcznej w miniony weekend działo się wyjątkowo dużo. Powody do zadowolenia mieli kibice w Ostrowie i w Poznaniu.

W Arenie Ostrów miejscowa Ostrovia pokonała w prestiżowych derbach MKS Kalisz 25:23 (13:9). Ostrowianie zajmują po tym meczu czwarte miejsce w Superlidze z dorobkiem 22 punktów. Kaliszanie natomiast mają na koncie 18 „oczek” i są obecnie szóstą siłą w elicie polskiego szczyptorniaka.

Z kolei w Poznaniu mieliśmy mały maraton handballowy. Wszystko zaczęło się w sobotę po południu w hali Newtona, gdzie Enea Grunwald Poznań podejmował wyżej notowany Śląsk Wrocław. Wojskowi spisali się na piątkę i pokonali odwiecznego rywala 29:27 (19:14). Gospodarze zagraли bardzo dobry mecz i mogli się pokusić nawet o zwycięstwo w wyższych rozmiarach. Enea Grunwald po tej wygranej zajmuje piąte miejsce w Lidze Centralnej z dorobkiem 22 punktów.

Nielba Wągrowiec grała na wyjeździe z trzecią w tabeli, Stalą Gorzów i przegrała 28:34 (11:13).



Radość szczyptornistek Enei Piłki Ręczna po wygranej serii rzutów karnych (5:4) w meczu z AZS AWF Warszawa

Jeszcze większe emocje niż w spotkaniu Enei Grunwaldu ze Śląskiem były w wieczornym starciu pań w Lidze Centralnej w hali AWF. Do Enei Piłki Ręczna Poznań przyjechał AZS AWF Handball Warszawa. Patrząc na tabelę można powiedzieć, że ekipa gości była skazana na pożarcie, ale w drugiej połowie, dzięki wsparciu licznych kibiców, dokonała małego cudu, remisując 30:30 (12:14).

Przez większość meczu poznanianki prowadziły 4-5 bramkami, ale w końcówce mimo obronionego karnego przez Kamilę Olejniczak, roztrwoniły

przewagę i przyjezdne, w dramatycznych okolicznościach (zdołały bramkę z siedmiu metrów już po końcowej syrenie) doprowadziły do serii karnych. W niej górą były zawodniczki Enei Piłki Ręczna 5:4, bo Olejniczak znów obroniła kluczowy rzut.

Najwięcej bramek, bo aż 12, dla Enei Piłki Ręczna zdobyła Krystina Kubisova. - Nie możemy być zadowolone ze straty punktu, bo to był mecz do wygrania po 60 minutach gry. Rywalki zagrały ambitnie, a my najgorzej w sezonie - mówiła Czeszka, która jest liderką klasyfikacji strzelczyń (62 gole).

Poznaniacy wracają z Abu Zabi z workiem medali i z wszystkimi kolorami krążków

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Z workiem medali wracają Polacy z MŚ w kickboxingu. Jeden z sześciu złotych krążków zdobyła Martyna Stasiuk (Czerwony Smok Poznań), a Kamil Sierszchulski (Sporty Walki Poznań) zdobył brąz.

Warto też dodać, że ekipę w formule full contact prowadzili poznańscy trenerzy, Radosław Laskowski i Wojciech Kierstein. To pod ich okiem po złoto MŚ w Abu Zabi sięgnęła łodzianka Amelia Kostrzewa.

Z kolei ich klubowy zawodnik, 21-letni Kamil Sierszchulski stanął na najniższym stopniu podium. W decydującej walce poznaniak pokonał mistrza świata z Bułgarii. Natomiast srebro w parakickboxingu wywalczył Sebastian Gómiak, także trenujący w KKS Sporty Walki Poznań.

Poland Full Contact Team, prowadzony przez Radosława Laskowskiego i Wojciecha Kiersteina wywalczył drużynowo trzecie miejsce w stawce 86 krajów. To wielki sukces polskiego kickboxingu.



Brązowy medalista MŚ, Kamil Sierszchulski z trenerami Radosławem Laskowskim i Wojciechem Kiersteinem

Jedną z bohaterek polskiej ekipy była też Julia Stasiuk z Czerwonego Smoka Poznań. Wychowanka Bałtyku Koszalin i podopieczna Bartosza Jezierskiego i Piotra Sawińskiego sięgnęła po złoto w formule K-1.

- Mam świętych ludzi wokół siebie, dzięki czemu jeszcze bardziej chcę to robić. Mam wspierającą rodzinę, która wierzy w to że mogę osiągnąć wszystko. Przyjaciół, którzy w kryzysach pchają mnie

do przodu. Trenerów którzy wierzą we mnie jeszcze bardziej niż ja sama. Jeśli miałabym kogoś zachęcić do trenowania kickboxingu to powiedziałabym, że przede wszystkim zyskują niezapomniane wspomnienia z wyjazdów, obozów, i treningów. Jakich wspaniałych ludzi można poznać podczas tej drogi. Zobaczyć wiele pięknych miejsc. Tego nikt wam nie zabierze - podkreśliła 22-letnia zawodniczka.

„Północ-Południe”. Przyjaźń i miłość w cieniu bratobójczej wojny

Wojciech Obremski
redakcja@polskapress.pl

Zrealizowany z wielkim rozmachem, najdroższy w dotychczasowej historii telewizji, angażujący niekwestionowane gwiazdy ekranu i z tysiącami kostiumów z epoki – minęło 40 lat od premiery serialu „Północ-Południe”

To była jedna z tych produkcji przeznaczonych na mały ekran, które śmiało dorównywały największym hollywoodzkim obrazom – wciągająca i dramatyczna fabuła, piękne scenografie, oddanie ducha tamtych lat i przejmująca muzyka Billa Conti'ego (wcześniej odpowiadającego za ścieżkę dźwiękową m.in. w „Dynastii”) – nic dziwnego, że serial „Północ-Południe” skradł serca widzów na całym świecie.

Gwiazdy w każdym kadrze

Podzielony na trzy serie (w tym przypadku trzy księgi, analogicznie do tomów pierwowzoru) cykl oparto o powieść Johna Jakes'a o tym samym tytule. Została tu przedstawiona historia wieloletniej przyjaźni dwóch rodzin – właścicieli ziemskich z amerykańskiego Południa oraz przemysłowców z Północy. Mainowie posiadający niewolników to plantatorzy z Karoliny Południowej, podczas gdy Hazardowie, mieszkający w małym mieście w Pensylwanii, czerpią zyski z przemysłu, głównie hutniczego. Relacje między dwoma klanami oddają ówczesne podziały między Północą a Południem, co ostatecznie prowadzi do wojny secesyjnej, która wystawia zażyłość rodzin na ciężką próbę, stawiając je po przeciwnych stronach konfliktu.

Serial stał się ważnym punktem zwrotnym dla wielu aktorów – ugruntuwał pozycję Patricka Swayzego (wcielał się w Orry'ego Maina), który miał wówczas za sobą zaledwie kilka, niezbyt głośnych ról telewizyjnych i kinowych. Nie bez znaczenia dla popularności produkcji był fakt, że zaproszono do niej także prawdziwe gwiazdy ekranu, takie jak: Lesley-Ann Down, Gene Kelly, Peter O'Toole, Kirstie Alley czy Elizabeth Taylor. W sumie przez plan przewinęło się ponad 140 aktorów (nie licząc statystów). Na jego potrzeby uszyto około 8700 kostiumów z epoki, z czego 3300 damskich



Nie bez znaczenia dla popularności produkcji był fakt, że zaproszono do niej także prawdziwe gwiazdy ekranu, takie jak choćby Patrick Swayze i Lesley-Ann Down

(każda z głównych aktorek miała ich około 30).

Uczniowie statystami i wstawiony Swayze

W rolę George'a Hazarda wcielił się James Read, który spędził wcześniej kilka miesięcy na ranchu Patricka Swayze'ego, gdzie uczył się jazdy konnej.

Twórcy zadbali o każdy szczegół: jako że współczesna akademia wojskowa West Point w Nowym Jorku różniła się diametralnie od tej z roku 1842, sceny dziejące się w akademii nakręcono w Historic Jefferson College w Natchez. Co ciekawe, kadeci tej szkoły wystąpili jako

statyści, dostając nawet pozwolenie od władz na zapuszczenie włosów. Zaś w pobliżu uczelni, na potrzeby serialu, zainscenizowano bitwę pod Churubusco między wojskami amerykańskimi i meksykańskimi, a w zdjęciach wzięło udział czternaście grup rekonstrukcyjnych.

Nie wszystko na planie szło gładko: jak wspominała Kirstie Alley, Patrick Swayze miał zwyczaj być na planie pod wpływem alkoholu. – To nie był idealny facet. Powiem tylko, że Patrick zawsze sporo pił, a na planie serialu „Północ-Południe” niemal cały czas był

wstawiony – twierdziła po latach Alley. Mało tego: w 2012 roku ogłosiła ona światu, że podczas kręcenia serialu flirtowała z aktorem (oboje byli wtedy w związkach małżeńskich, z czego Alley od kilku lat była żoną Petera Stevensona, który również zagrał w serialu, wcielając się w Billy'ego Hazarda). Mimo to miała przyznać się żoną Swayze'ego, zaś podczas pogrzebu aktora w 2009 roku poproszono ją o wygłoszenie mowy. – Bardzo chciałam mieć romans z Patrickiem Swayze, ale oboje byliśmy po ślubie, więc nic z tego nie wyszło – zdradziła Al-

ley w programie „Celebrity Big Brother”. Trzeba jednak dodać, że wielu fanów Swayze'ego nie wierzyło w rewelacje opowiedziane przez Kirstie Alley.

Cztery małżeństwa i rozwód

Zresztą praca na planie najwyraźniej sprzyjała gorącej atmosferze – podczas kręcenia serialu „Północ-Południe” narodziły się aż cztery małżeństwa.

I tak, ślub wzięli James Read i Wendy Kilbourne, którzy w serialu grali męża i żonę (George Hazard i Konstancja) co, jak widać, spodobało im się do tego stopnia, że postanowili spróbować małżeństwa na serio.

Na ślubnym kobiercu stanęli także Jonathan Frakes (Stanley Hazard) i Genie Francis (Brett Main Hazard). Wprawdzie oboje znali się już wcześniej z planu serialu „Bare Essence”, ale dopiero ponowne spotkanie w trakcie kręcenia „Północy-Południa” zakończyło się ostatecznie ślubem.

Lesley-Ann Down (serialowa Medeline Febray LaMotte) zaś zakochała się w asystencie kamerzysty Don FauntLeRoyu, który wkrótce został jej trzecim mężem. Z kolei kamerzysta Chris Hager, którego wprawne oko wypatrzyło na planie Terri Garber (grającą siostrę Orry'ego), niedługo potem ożenił się z nią – tutaj niestety małżeństwo zakończyło się po zaledwie trzech latach.

I księga „Północy-Południa” (zatytułowana „Północ i Południe”) miała telewizyjną premierę 3 listopada 1985 roku i do dziś pozostaje siódmym najchętniej oglądanym miniserialem w historii telewizji. Emisja II („Miłości i wojny”) rozpoczęła się 4 maja 1986 roku, zaś na księgę III („Niebo i piekło”) widzowie musieli czekać prawie osiem lat (do 27 lutego 1994 roku). Na pierwszy rzut oka widać, że seria ta powstała trochę na siłę, jednak wypadało ją nakręcić, gdyż autor powieściowego pierwowzoru John Jakes również napisał trzy tomy, zaś jego zamysłem było ukazanie losów bohaterów przed wojną secesyjną, w jej trakcie i po jej zakończeniu.

Jednak kiedy „powojenne” odcinki pojawiły się na ekranie, widzowie i krytycy byli rozczarowani; zarzucali twórcom odejście od romansu i atmosfery poprzednich sezonów, w dodatku nie pomagał fakt, że Patrick Swayze odmówił powtórzenia swojej roli w księdze III. Początkowo zamierzał pojawić się w epizodycznej roli, jednak zrezygnował w ostatniej

chwili, z powodu „różnic twórczych”. Twórcy wykorzystali więc jego postać, korzystając z retrospekcji z poprzednich dwóch odsłon cyklu.

Numer jeden nad Wisłą

Trzeba też dodać, że serial różnił się w kilku aspektach od literackiego pierwowzoru. Przykłady? Pomijając fakt skupienia się bardziej na wątku miłosnym niż na działaniach wojennych, serialowy Orry jest połączeniem książkowego Orry'ego i jego starszego brata Coopera (który pojawia się dopiero w ekranizacji „Nieba i Piekła”). Ponadto podczas wojny z Meksykiem Orry z książki traci rękę. W serialu to pominięto, bo, jak przyznał sam John Jakes, filmowcy nie chcieli, by widzowie zamiast śledzić akcję filmu, zastanawiali się, gdzie Patrick Swayze ma ukrytą kończynę. W dodatku w wersji książkowej Orry nie dożywa końca wojny (ginie jeszcze w pierwszym tomie), zaś w serialu traci życie na początku sezonu trzeciego.

Aby najlepiej urealnić epokę wojny secesyjnej, nie szczędzono środków – całość kosztowała ponad 25 milionów dolarów. Kiedy pierwszy odcinek „Północy-Południa” pokazała w Polsce telewizyjna „Jedynka” (w niedzielny wieczór 18 lutego 1990 roku), serial z miejsca stał się przebojem numer jeden, a w porze emisji pustoszały ulice. Nic dziwnego: dla polskiego widza była to pierwsza produkcja telewizyjna o takiej skali rozmachu. Nakręcona również z niemałą pompą i do dziś pozostaje siódmym najchętniej oglądanym miniserialem w historii telewizji. Emisja II („Miłości i wojny”) rozpoczęła się 4 maja 1986 roku, zaś na księgę III („Niebo i piekło”) widzowie musieli czekać prawie osiem lat (do 27 lutego 1994 roku). Na pierwszy rzut oka widać, że seria ta powstała trochę na siłę, jednak wypadało ją nakręcić, gdyż autor powieściowego pierwowzoru John Jakes również napisał trzy tomy, zaś jego zamysłem było ukazanie losów bohaterów przed wojną secesyjną, w jej trakcie i po jej zakończeniu.

Sukces „Północy-Południa” sprawił, że myślano o kontynuacji serialu. Kilkanaście lat temu zapowiedziano nakręcenie cyklu „Północ-Południe: Nowe pokolenie”. Produkcja miała skupić się na losach potomków Mainów i Hazardów, przez pryzmat istotnych wydarzeń XX wieku, jednak z planów tych nic nie wyszło.

Imoże to lepiej, bo, jak uczy historia, udoskonalanie na siłę czegoś, co doskonałe, daje nierzadko odwrotny efekt. A, jak wiemy, w przypadku seriali, zasada ta sprawdza się bardzo często.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biurowe ogłoszenia: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie - Poznań
698 238 139

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE

BLĄŻEJA nieumeblowane 693901952

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY twoje mieszkanie,
działkę, dom 509 095 350

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, 604118772.

Motoryzacja

SAMOCZODY OSOBOWE- KUPIĘ

AUTO kupię 2005-2020; 609-16-22-66

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

AUTOREKLAMA



Zdrowie

ZABIEGI

MASAŻ wszystko!! Tel. 781-661-758.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINA lakier układ 509395990

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Dachy 781-098-740

MONTAŻOWE

ROLETY zewnętrzne, materiałowe,
moskitiery. serwisy 605 091 545

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.**

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
złecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Różne

SKUP KSIĄZEK, 668-571-329

REKLAMA

0011442181

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 25 listopada 2025 r.

Na podstawie art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.), zwanej dalej: k.p.a., w związku z art. 11c i art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam

o zakończeniu postępowania dowodowego w toku postępowania administracyjnego w sprawie odwołania od decyzji Starosty Kościańskiego nr 2/2024 z 19.06.2024 r. (znak: AB.6740.42.2.2024) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn. „Rozbudowa i przebudowa drogi powiatowej nr 3916P Gorzyczki – Nowy Gołębin – Donatowo” i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy, w związku z art. 49 k.p.a., zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **28.11.2025 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w Biuletynach Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Oddział Inwestycji i Zagospodarowania Przestrzennego, pok. nr 104 bud. C, tel. 61/854-12-91, w godzinach pracy urzędu (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00), po uprzednim uzgodnieniu terminu, ze względu na ewidencjonowane wejście do budynku Urzędu, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań do **19.12.2025 r.**

Jednocześnie działając na podstawie art. 36 k.p.a. oraz mając na uwadze art. 11c i art. 11g ust. 2 specustawy, zawiadamiam o braku możliwości załatwienia sprawy w terminie z uwagi na konieczność zapewnienia stronom czynnego udziału w postępowaniu. W związku z powyższym wskazuję termin załatwienia sprawy do **19.01.2026 r.**

Ponadto informuję, iż zgodnie z art. 37 § 1 k.p.a. stronie służy prawo do wniesienia ponaglenia, jeżeli nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 k.p.a. lub przepisach szczególnych, ani wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 k.p.a., bądź postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy. Ponaglenie należy wnieść za moim pośrednictwem do Ministra Finansów i Gospodarki. Ponaglenie powinno zawierać uzasadnienie.

Spółeczność Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
składa wyrazy głębokiego współczucia

Profesor

Bogumile Kaniewskiej

Rektorce Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu,

Przewodniczącej Konferencji Rektorów Akademickich
Szkół Polskich (KRASP)

z powodu śmierci

Taty

Łączymy się w bólu

z Rodziną Zmarłego

Rektor i Członkowie Kolegium Rektorskiego

0011442237

AUTOPROMOCJA

0011442578

Pani

Magdalenie Sydoruk

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

*Zarząd i współpracownicy
AQUANET S.A.*

AUTOPROMOCJA

0011442194

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

www.nekrologi.net

REKLAMA

0011442194

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO z dnia 28 listopada 2025 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam

o wydaniu dnia 27 listopada 2025 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 45/2025 o odmowie udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ulicy Długiej (droga gminna nr 332043P) i drogi powiatowej nr 2472P w m. Konarskie w zakresie budowy chodnika, kanału technologicznego, rowów oraz doświetlenia przejść dla pieszych (znak sprawy: WD.6740.48.2025.EK).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **1.12.2025 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **1.12.2025 r.**

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61 84 10 742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biurowe Rzecznika Praw Obywatelskich,

aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

Staram się być mamą, która wspiera, a nie narzuca się z dobrymi radami

Jolanta Fraszyńska w magazynie „Rewia” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 184

Justyna Steczkowska nie podkochiwała się

Podczas niedawnej rozmowy Magdy Mołek z piosenkarką dziennikarka spytała czy Steczkowską łączyło coś więcej z Grzegorzem Ciechowskim, który produkował jej debiutancki album 30 lat temu. – Był uroczy, miły, spokojny, zabawny (...), ale naprawdę nie podkochiwałam się w nim – stwierdziła gwiazda.

Agata Rubik ma ważny powód

Jeden z internautów zauważył, że w mediach społecznościowych Agaty Rubik nie widać już jej córki – dwunastoletniej Ali. Okazuje się, że influencerka ma ważny powód, by nie pokazywać pociechy. „Ala aktualnie nie chce, żebym wrzucała relacje, gdzie ją widać” – wyjaśniła Rubik.

Michał Wiśniewski podzielił dom

Piosenkarz buduje wymarzoną willę, pokazał projekt wnętrza nowego gniazdka. W domu ma się też znaleźć miejsce do pracy dla jego zespołu Ich Troje. Czerwono-włosy wokalista skupia się na projektowaniu przestrzeni dla grupy, a jego żona, Pola, wzięła na siebie część domową. – Tę moją część, gdzie będzie pracować ekipa, bo zespół Ich Troje to 35 osób, będę projektował wspólnie z jedną z najlepszych firm, które są na rynku – powiedział piosenkarz serwisowi Jastrząb Post. (GZL) Fot. Andrzej Banaś



Wszystkie imiona Boga

Ale Kino+ HD, 20:10
W Madrycie dochodzi do ataku terrorystycznego, a Santi, miejscowy taksówkarz ledwo uchodzi z życiem. Ale zostaje zostaje zakładnikiem terrorysty i – jeśli chce ocalić bliskich – musi przejść przez miasto w kamizelce z ładunkami wybuchowymi, które eksplodują, gdy tylko się zatrzyma...

2000 metrów do Andrijiwki

Canal+ Premium, 21:00
Lato 2023 roku. Wojska ukraińskie zaczynają kontrynzytywę na wschodzie kraju. Trwają walki z Rosjanami o strategicznie położoną miejscowość – Andrijiwkę. Starcia widać z kamer zainstalowanych na hełmach żołnierzy.

Kuba Rozpruwacz: krwawe szpalty

Polsat Viasat History, 22:00
Sprawa mordercy z perspektywy reporterów tabloidów, którzy prowadzili własne śledztwo i najprawdopodobniej sami wymyślili Kubę Rozpruwacza. Śledzimy losy redaktora gazety i jego zespołu, którzy rywalizowali z konkurencją o relacjonowanie serii morderstw w wiktoriańskim Londynie.

Legendy ringu

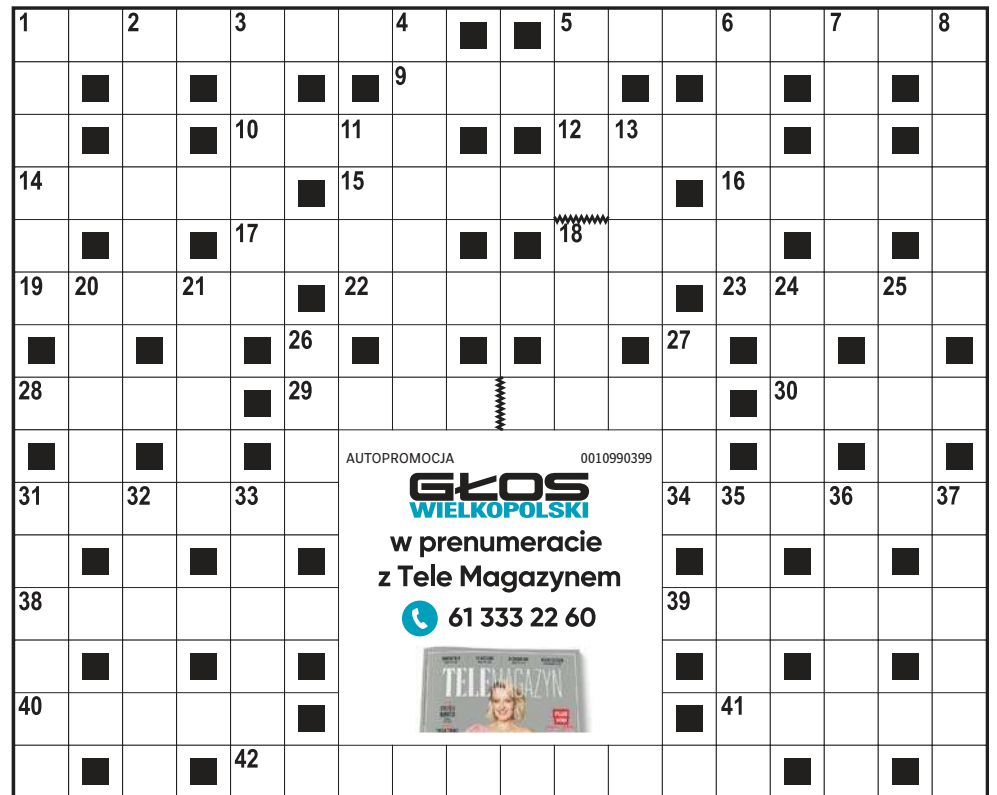
TVN 7, 22:50
Zacięta rywalizacja dwóch bokserów z Pittsburgha wzbudziła zainteresowanie w całym kraju. 30 lat później promotor boksu składa im ofertę, aby powrócili na ring i ostatecznie udowodnili, który z nich jest lepszy.

Poziomo:

- 1) sprzymierzeniec, zwolennik,
- 5) Gustaw, autor opowiadania „Łysek z pokładu ldy”,
- 9) auto z fabryki Toyoty,
- 10) potocznie o urodziwym młodzieńcu,
- 12) kiedy nic się nie dzieje,
- 14) zielony kamień szlachetny,
- 15) filmowy władca małych,
- 16) atomowa lub wodorowa,
- 17) zakazany smakuje najlepiej,
- 18) system rozgrywek sportowych,
- 19) pręty pod popielnikiem,
- 22) pies czterech pancernych,
- 23) narodowość, społeczeństwo,
- 28) bardzo krótka sukienka,
- 29) jeden z bohaterów „Ziem Obiecanej”,
- 30) letni deser dla ochłody,
- 31) owad błędnie nazywany szczypanką,
- 34) czyta listę dialogową,
- 38) kwitnie wczesną wiosną, zawilec,
- 39) wyznawca np. religii katolickiej,
- 40) nieobsiane pola, nieużytki,
- 41) narzędzie do korowania drzewa,
- 42) podróż z przyczepą kampingową.

Pionowo:

- 1) zasuwa do przemykania kanału komina,
- 2) cofanie się w rozwoju,
- 3) kiwi z Nowej Zelandii,
- 4) odmiana dyni zwyczajnej,
- 5) słynny obraz Leonarda da Vinci,



- 6) dawny pasterz wołów,
- 7) brak hartu, bezsilność,
- 8) lekki powóz konny,
- 11) system norm i wartości,
- 13) zwód na bokserskim ringu,
- 20) ciemnienie chłopów pańszczyźnianych,
- 21) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 24) Violetta, aktorka z serialu „Ranczo”,

- 25) centralna część atomu,
- 26) baśniowy stwór spod Wawelu,
- 27) imię Karewicza, aktora z filmu „Krzyżacy”,
- 31) zbiór przepisów organizacji,
- 32) tytuł opery Webera,
- 33) wiersz o tematyce miłosnej,
- 35) końcowa część powieści,
- 36) koń maści białej w plamy,
- 37) pole po skoszeniu pszenicy.

ROZWIĄZANIE NR 183

K	W	A	D	R	A	N	S	■	O	R	L	A	P	E	R	C		
■	R	R	W	■	N	I	O	B	■	A	■	A	Y	■	■	■		
B	O	R	O	D	I	N	O	■	R	E	M	A	N	E	N	T		
■	N	G	■	Z	■	B	R	D	A	■	U	■	I	■	E	■		
■	P	A	W	I	L	O	N	■	Y	■	■	U	S	T	E	R	K	A
A	■	A	■	I	■	U	S	T	R	O	J	■	U	■	I	■	K	■
R	E	W	I	Z	O	R	■	O	■	M	U	S	Z	T	R	A	■	■
Y	■	E	■	A	■	T	U	N	D	R	A	■	Z	■	M	■	N	■
S	O	R	O	K	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	P	■	K	■	G	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
K	O	M	O	S	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	N	■	L	■	P	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
D	E	W	I	Z	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	N	■	C	■	N	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
E	T	N	A	■	T	A	B	L	E	T	K	A	■	T	U	J	A	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by wykorzystać go, ruszyć z planami i przełamać bariery.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój dnia pomoże Ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi zadbać o równowagę i nie odkładać ważnych decyzji na później.

Baran (21.03 - 19.04)

Otworzą się nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że rozmowy przyniosą inspiracje, a intuicja wskaże dobry kierunek.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach. Horoskop dzienny mówi, że bliscy docenią Twoje wsparcie, a ciepłe słowa wzmocnią Waszą więź już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Energia sprzyja odważnym działaniom; nie bój się błyszczeć. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje pomysły zostaną zauważone.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i analizie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki przyniosą duże efekty, jeśli zachowasz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia dnia pozwoli Ci odnaleźć równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkania okażą się owocne oraz pełne pozytywów.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja determinacja wzrośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by wykorzystać skupienie i domknąć trudne sprawy bez presji.

Waga (23.09 - 22.10)

Spontaniczność będzie twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe pomysły dadzą Ci mocy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Postaw na konsekwencję. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że cierpliwość przyniesie rezultat, a wysiłki zaczną się opłacać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rozkwita; idź za impulsem i dziel się wizjami. Horoskop na dziś zapowiada, że mogą inspirować do działania innych ludzi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wsluchaj się w intuicję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki niej odnajdziesz kilka długo poszukiwanych odpowiedzi.